Nr. 326 (1115).

WARSZAWA, NIEDZIELA, 30 LISTOPADA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA

CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

SEKRETARIAT RED. NACZ.	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
DRUKARNIA	8.79-61
ADMINISTRACJA DRUKARNI	8.86-37

Józef Cyrankiewicz

ROK WSPÓLNEJ DROGI

Od zawarcia umowy między PPS i PPR minął rok. Dostarczył on niemało doświadczeń polskiej klasie robotniczej i całemu polskiemu narodowi.



Oszczędził nam tylko jednego doświadczenia. Nie pokazał mianowicie, jak by to w Polsce było bez jednolitego frontu. Bez umowy. Bez jedności działania. Bez zwycięstwa 19 stycznia. Bez coraz szerszego i coraz głębszego współdziałania obu odłamów ruchu robotniczego, trzonu obozu demokratycznego. Bez tego współdziałania, które jest dziś potężną dźwignią rozwoju życia polskiego we wszystkich dziedzinach.

Tego doświadczenia rozbicia rzeczywiście nie mamy. To stanowi naszą siłę i naszą dumę. To stanowi jedno ze źródeł odrodzeńczej mocy socjalizmu rewolucyjnego w skali międzynarodowej. Dzięki temu nosimy słusznie miano socjalistów, bo jesteśmy nimi nie tylko z nazwy, ale i z prawdziwie socjalistycznego działania.

Każdy, kto chce wyobrazić sobie jakby wyglądał w Polsce ten rok, który minął, gdyby nie wypełniło go coraz głębsze jednolitofrontowe współdziałanie, niech swojej wyobraźni pomoże.

Jest przecież na świecie Francja i Blum ze swoją „trzecią siłą". Zobaczymy, co jeszcze z tego wyniknie...

Są na świecie Włochy, z rozłamem w ruchu socjalistycznym.

Są kraje wstrząsane anarchią, kraje nad przepaścią, przygniatane przez ofensywę imperializmu dolarowego.

Są kraje, które zamiast się z ruin wojny dźwigać, miotane sprzecznościami, cofają się.

I, wreszcie, są kraje ogromnych przed dwoma laty, a malejących w tej chwili możliwości socjalistycznych.

Warto odbyć taką, błyskawiczną choćby, podróż w przestrzeni, aby wrócić z niej tym bardziej przekonany o słuszności naszej, polskiej drogi do socjalizmu.

I nie trzeba chyba jeszcze raz odbywać podróży w czasie:

do roku 1919 w Polsce,

do lat chaosu i rozbicia we Włoszech, z których wylągł się Mussolini,

do lat rozbicia klasy robotniczej w Niemczech, z których wylągł się Hitler,

i do tych wszystkich ponurych lat porażek i klęsk, wynikających z rozbicia.

Wystarczy teraźniejszość. Wystarczy rzeczywistość, która nas otacza, aby tym mocniej być przekonany o słuszności naszej drogi do socjalizmu, o słuszności dróg, którymi kroczą kraje demokracji ludowej, stanowiące dziś wraz ze Związkiem Radzieckim ostoję postępu i pokoju w skali światowej.

W innych krajach podnosi głowę reakcja. Wodzowie reakcji ponownie sięgają po władzę. Korzystają z rozbicia lewicy. Wykorzystują te wszystkie „trzecie siły", które są paraliżem klasy robotniczej.

Z Polski natomiast chyłkiem wymyka się Mikołajczyk — przegrana nadzieja całego wstecznictwa. Co jest lepsze?...

*

Ubiegły rok świadczy o słuszności naszej analizy sytuacji wewnętrznej i sytuacji międzynarodowej. O konieczności pogłębiania jedności działania dalszego ulepszania praktyki jednolitofrontowej, dalszego zbliżania ideologicznego obu partyj.

Rok, który minął, nie został zmarnowany. O dorobku tego okresu, o wszystkich jego blaskach i cieniach, o zadaniach etapu następnego mówić będziemy wkrótce na Kongresie wrocławskim.

Kongres ten stanowić będzie dalszy krok na jednolitofrontowej drodze odrodzonej PPS.



Przy wspólnym warsztacie pracy

Roman Zambrowski

Wielka karta jedności robotniczej

Zdaje się, że aby właściwie ocenić dorobek realizacyjny umowy o jednolitym froncie, podpisanej przed rokiem przez CKW PPS i KC PPR, warto przypomnieć ogólną sytuację polityczną i sytuację wewnętrzną w klasie robotniczej w przeddzień zawarcia umowy.

Dwa miesiące dzieliły nas wtedy od daty wyborów. Mikołajczykowskie PSL w oparciu o swoje istotne pozycje w aparacie państwowym i o zbrojną antypaństwową działalność band leśnych rozwijało aktywną akcję w terenie, obłudnie zapowiadając nową erę szczęśliwości dla chłopów po uzyskaniu przez Mikołajczyka 75% mandatów.

Z rąk band codziennie ginęli najlepsi synowie ludu polskiego, w pierwszym rzędzie członkowie PPR. Rozmaite reakcyjne grupy, działające w klasie robotniczej, usiłowały wykorzystywać ciężkie położenie materialne klasy robotniczej dla wywołania fali strajków.

Na arenie międzynarodowej raz po raz rozbrzmiewały głosy wodzów reakcji światowej Churchilla i Byrnesa, kwestionujące nasze granice zachodnie i usiłujące przeszkodzić procesowi wysiedlania Niemców z Polski.

Ogromna, niecodzienna aktywność zarówno wewnętrznch sił reakcji polskiej, jak i agentur i ośrodków zagranicznej reakcji w Polsce doprowadziła do niebywałego napięcia walki klasowej.

Jednocześnie jednak ogromny nacisk reakcji i niezwykłe nasilenie walki klasowej nie mogły w naszych konkretnych warunkach nie wywoływać wahań w łonie samej klasy robotniczej.

Mieliśmy więc u ludzi zastraszonych ostrością walki, u ludzi niedoceniających sił polskiej klasy robotniczej szereg objawów, wskazujących na narodzenie się koncepcji „trzeciej siły", dzisiaj dzięki Blumowi tak dobrze znanej całemu światu.

Mieliśmy w związku z tym szereg objawów osłabienia jednolitego frontu zarówno pod wpływem praktycznej działalności tych pepesowców, którzy ulegali tej koncepcji, jak i na skutek częstokroć niewłaściwej reakcji peperowców, którzy niosą codziennie ofiary z życia i krwi w walce z reakcją, niekiedy jednak zbyt drażliwie i boleśnie reagowali na wszelkie odstępstwa od jednolitego frontu.

Taka była geneza umowy.

Jest nieprzemijającą zasługą zarówno CKW PPS, jak i KC PPR, że w tym decydującym dla Polski Ludowej momencie, całym swoim autorytetem i wpływem pchnęli na przód realizacje jednolitego frontu, jako podstawowej dźwigni zwycięstwa nad reakcją i dalszego rozwoju demokracji ludowej.

Dziś znaczenie umowy zawartej przed rokiem jest bezsporne nie tylko dla każdego działacza robotniczego, ale dla każdego robotnika i świadomego demokraty. Dziś, w rocznicę umowy, na niezliczonych zebraniach załóg fabrycznych, przedstawiciele obydwu partii robotniczych mogą śmiało oświadczyć:

jeśli demokracja ludowa odniosła walne zwycięstwo w wyborach, jeśli zlikwidowała bandy leśne i tak umocniła sojusz robotniczo-chłopski, że Mikołajczyk nie widział już dla siebie w Polsce przyszłości — to STAŁO SIĘ TO DZIĘKI UMOWIE PPS I PPR O JEDNOLITYM FRONCIE;

jeśli klasa robotnicza Polski przoduje całemu naszemu społeczeństwu w pracy dla odbudowy i wzmocnienia podstaw Państwa Ludowego — to jest to WYNIK REALIZACJI JEDNOLITEGO FRONTU I UMOWY MIĘDZY PPS I PPR;

jeśli partie robotnicze wnoszą taki ogromny wkład do dzieła utrwalenia pokoju i niepodległości naszego narodu, jeśli wbrew ogromnemu naciskowi imperializmu anglosaskiego kraj nasz nie ustępuje ani na krok ze swojej suwerenności gospodarczej i politycznej, jeśli Polska Ludowa odparła wszelkie dyplomatyczne ataki na naszą granicę na Odrze i Nysie i na naszych Ziemiach Odzyskanych w zasadzie rozwiązany został problem niemiecki — MOGŁO TO SIĘ STAĆ JEDYNIE DZIĘKI JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ.

Umowa stworzyła bardzo szerokie ramy współpracy jednolitofrontowej. Dzięki umowie jednolity front stał się stałą metodą działania obydwu partii robotniczych we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego, społecznego i na froncie ideologicznym.

Dzięki jednolitemu frontowi klasa robotnicza i cała demokracja osiągnęła istotne wyniki w ukróceniu spekulacji i nadmiernych zysków sektora prywatnego ,przez co osiągnięty został bardziej sprawiedliwy dla ludzi pracy podział dochodu społecznego.

Rozwój jednolitofrontowego współdziałania stworzył warunki dla powstania ruchu o wielkiej przyszłości — współzawodnictwa pracy, które staje się już teraz zasadniczą dźwignią wzrostu wydajności i poprawy warunków materialnych klasy robotniczej.

Jednolity front wreszcie nie tylko otworzył szerokie pole dla szlachetnej rywalizacji i samokrytycyzmu wszystkich ogniw obydwu partii w służeniu sprawie klasy robotniczej i Polski Ludowej ,ale przez stosowanie zasady systematycznych wspólnych zebrań kół i wspólnych form szkolenia doprowadził do znacznego zbliżenia ideowego i stał się kuźnią świadomości klasowej dla szerokich mas członkowskich obydwu partii.

I właśnie w tej wielostronności działania jednolitego frontu, w jego dynamice, sprawiającej, że dobro-

(Dokończenie na str. 5)

Umowa między PPS i PPR

zawarta dnia 29 listopada 1946 roku

1 Wychodząc z założenia, że utrwalenie Niepodległości Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej, zabezpieczenie nienaruszalności jej granic, zapewnienie jej wszechstronnego rozwoju, utrwalenie dotychczasowych osiągnięć politycznych, społecznych i gospodarczych i ugruntowanie demokracji ludowej oraz dalsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi, że zwalczanie szkodnictwa we wszelkiej postaci i całkowite złamanie reakcji i faszyzmu — wymaga jedności działania i ścisłej współpracy całej klasy robotniczej — obie partie robotnicze — Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna — uznają za konieczne zacieśnienie współpracy i solidarne działanie we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego.

2 Obie partie, jako samodzielne, niezależne i równorzędne organizmy polityczne szanować będą wzajemnie swą strukturę organizacyjną, nawiązując we wszystkich ogniwach jak najściślejszą współpracę i współdziałanie. Obie partie uzgadniać będą stanowisko wobec ważnych zagadnień politycznych i gospodarczych przed publicznym sformułowaniem.

Obie partie wychowywać będą swych członków w duchu jedności klasy robotniczej i uświadamiać ich o doniosłej roli jednolitego frontu, podstawowej gwarancji utrwalenia zwycięstwa mas pracujących i demokracji.

3 Stojąc na gruncie dotychczasowego dorobku i doświadczeń w budowaniu podstaw demokracji ludowej, obie partie zwalczać będą w swych szeregach wszelkie próby powrotu do przezwyciężanych już koncepcji politycznych, sprzecznych z zasadami jednolitego frontu.

Obie partie wysuwają na czoło swych zadań politycznych usunięcie głównych przeszkód w budowaniu jednolitego frontu, podejmą bezkompromisową walkę z wpływami antysowieckiej i reakcyjnej WRN-owskiej ideologii, z przejawami sekciarstwa, szkodnictwa i niezrozumienia zasad jednolitego frontu.

Obie partie walczyć będą wszystkimi środkami, aż do usuwania z partii tych, którzy działać będą na szkodę jednolitego frontu klasy robotniczej i utrudniać współpracę obydwu partii.

4 Obie partie wytężą wszystkie siły dla likwidacji band i faszystowskiego podziemia. Całą siłą poprą akcję organów bezpieczeństwa, zmierzającą do pełnego przywrócenia spokoju i praworządności.

Obie partie prowadzić będą walkę przeciwko wszelkim przejawom reakcji, godzącej w polityczne i gospodarcze założenia demokracji ludowej. Obie partie konsekwentnie zwalczać będą PSL, które stoczyło się do roli legalnej nadbudówki reakcyjnego podziemia. Obie partie sprzyjać będą procesowi odchodzenia istotnych demokratów od PSL.

5 Obie partie prowadzić będą walkę o zmobilizowanie klasy robotniczej do dalszych wysiłków na froncie odbudowy, do podniesienia wydajności pracy i realizacji planu trzyletniego, który jest warunkiem podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Obie partie uzgodnią zasady rządowej polityki ekonomicznej, mającej na celu osiągnięcie w możliwie najszybszym czasie odbudowy gospodarstwa narodowego.

Obie partie stoją na stanowisku bezwzględnej walki o utrzymanie wartości złotego.

6 W celu realizacji współpracy i ideowego zbliżenia między członkami obydwu partii, kierownictwa zalecą wszystkim organizacjom odbywanie wspólnych zebrań i posiedzeń, organizowanie wspólnych wystąpień i imprez o charakterze politycznym i kulturalnym, wspólne konferencje aktywów partyjnych, dyskusje ideowe i t. p.

Nie hamując własnej akcji wychowawczej, obie partie organizują wspólne kursy polityczne i szkoły partyjne dla członków obydwu partii. Szczegółowe formy współpracy ustalone zostaną wspólnie przez kierownictwo obydwu partii.

Obie partie zmierzają poprzez coraz ściślejszą współpracę i ideowe zbliżenie do osiągnięcia pełnej jedności organicznej partii robotniczych.

7 Obie partie uznają konieczność bliskiej współpracy i ideowego zbliżenia organizacji młodzieżowych i zobowiązują się skłonić OM TUR i ZWM do zawarcia odpowiedniego porozumienia.

8 Obie partie, kierując się wytycznymi Manifestu PKWN dążyć będą do współdziałania z ruchem ludowym i realizacji sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Obie partie dążyć będą do zwycięstwa bloku demokratycznego w nadchodzących wyborach. Zwycięstwo to wzmocni władzę obozu demokratycznego, pozwoli znacznie usprawnić aparat państwowy i skuteczność jego zarządzeń, skonsoliduje społeczeństwo na gruncie dokonanych wielkich reform i pozwoli masom pracującym na ich podstawie budować siłę Polski i dobrobyt jej obywateli.

Święto Narodowe Jugosławii

(patrz str. 4)



Młodzi „Septembrijcze" — organizacja dzieci jugosłowiańskich, licząca pół miliona członków

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 29 listopada.

Oświadczenie Bidault

PRZED dwoma dniami cytowaliśmy na tym miejscu słowa ministra Mołotowa o nienaruszalności granicy polsko - niemieckiej. Wczoraj drugi z kolei uczestnik konferencji londyńskiej wypowiedział się w tym samym duchu. Francuski minister spraw zagranicznych, Bidault, oświadczył w imieniu swego rządu, że „decyzja w sprawie wschodniej granicy Niemiec (t. j. granicy z Polską) zapadła już w Poczdamie". Minister Bidault dodał przy tym, że wobec wprowadzenia tej decyzji w życie i dokonanych przesiedleń ludności, nie sposób sobie wyobrazić, by istniała możliwość jakiejkolwiek rewizji tej granicy.

Oświadczenie ministra Bidault zawiera w sobie niezbity argument przeciwko niejasnemu stanowisku amerykańskiego Sekretarza Stanu, Marshalla, który raz jeszcze próbował zakwestionować ważność zobowiązań poczdamskich. Marshall wyraził opinię, że granice Niemiec nie są ostateczne, zapominając, że rząd amerykański przez usta swego przedstawiciela w Międzysojuszniczej Radzie Kontrolnej w Berlinie dwa lata temu zgodził się na całkowite wysiedlenie Niemców z polskich Ziem Zachodnich. Trudno sobie wyobrazić, by rząd amerykański traktował przed dwoma laty wędrówkę milionowych mas ludności jako wycieczkę turystyczną, której kierunek można w każdej chwili zmienić. Raczej należy mniemać, że w owym czasie rząd Stanów Zjednoczonych nie żywił najmniejszych wątpliwości, co do ostatecznego charakteru rozstrzygnięcia poczdamskiego w sprawie wschodniej granicy Niemiec.

Dobrze się więc stało, że po ministrze Mołotowie delegat Francji również sformułował jasno swe stanowisko w sprawie wschodnich granic Niemiec. Rząd Związku Radzieckiego konsekwentnie trwa przy uchwałach poczdamskich. Rząd francuski podtrzymuje je również. Rząd brytyjski, który obecnie zajmuje stanowisko niezdecydowane, przecież już w roku 1944 zgodził się na nowe granice Polski, — jak to wynika z korespondencji Cadogan—Romer, zatajonej przez Mikołajczyka. W tych warunkach i rząd amerykański powinien wreszcie wyzbyć się swych obecnych wątpliwości i powrócić na linię zajętą tak stanowczo w Poczdamie i w Międzysojuszniczej Radzie Kontrolnej.

Obrady profesorów

PRZEMAWIAJĄC ostatnio we Wrocławiu, ob. Prezydent Bierut zwrócił uwagę na konieczność planowania w dziedzinie kultury. Jednym z odcinków naszego planu narodowego w tym zakresie jest ustawa „o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego", która już nabrała mocy obowiązującej. Realizacji tej ustawy jest w znacznej mierze poświęcona odbywająca się w Warszawie Krajowa Konferencja rektorów i profesorów wyższych uczelni.

Chodzi o to, by współpraca i inicjatywa ciała profesorskiego przyczyniła się do rozpoczętego dzieła demokratyzacji wyższych uczelni. Chodzi o to, by nasze uniwersytety i politechniki włączyły się do historycznych wysiłków polskich mas ludowych, zmierzających do przebudowy socjalnej i odbudowy gospodarczej Polski.

Brak nam lekarzy i nauczycieli, inżynierów i agronomów, prawników i ekonomistów. Gdy obecnie młodzież robotnicza i chłopska ma większy dostęp do wyższych uczelni (większy, ale jeszcze nie dostateczny) — chcemy jak najprędzej wykształcić nowe kadry polskiej inteligencji, zdolne i chętne do współpracy ze światem pracy.

Tradycje przedwojenne wyższych uczelni nie były najlepsze. Reakcyjne poglądy wielu profesorów harmonizowały z faszystowską działalnością większości studentów, rekrutujących się z warstw obszarniczych i kapitalistycznych.

To wszystko należy już do przeszłości. Obecna postawa profesorów i rektorów zgodna jest z nowymi demokratycznymi prądami, zwyciężającymi wśród studentów. Obrady konferencji profesorów dały dowód, że nasi uczeni chcą wziąć jak najczynniejszy udział w budowie nowej Polski.

Mołotow stwierdza w Londynie:

ZSRR sprzeciwi się próbom utworzenia odrębnego rządu dla Niemiec Zachodnich

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Londynie min. Mołotow zaproponował, ażeby 4 ministrowie powzięli uchwałę następującej treści:

„Rada Ministrów Spraw Zagranicznych stanowczo sprzeciwia się tworzeniu jakichkolwiek oddzielnych rządów dla poszczególnych stref Niemiec oraz uważa za konieczne powołanie do życia jednego ogólno-niemieckiego rządu centralnego".

LONDYN (PAP). Na porządku dziennym piątkowego posiedzenia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które odbyło się pod przewodnictwem min. Bidault, znajdowały się dwa punkty:

1) kwestia granic,

2) kwestia procedury przygotowania niemieckiego traktatu pokojowego.

Min. Bevin zaproponował, aby zastępcy ministrów powołali do życia jedną lub kilka komisji sojuszniczych, które miałyby złożyć sprawozdanie w kwestii terytorialnych roszczeń państw ościennych wobec Niemiec.

Bevin wysunął dodatkowo zastrzeżenie, iż propozycja jego uzależniona jest od osiągnięcia przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych na obecnej sesji porozumienia w zasadniczych problemach niemieckich, będących przedmiotem dyskusji.

Ministrowie Marshall i Bidault zaakceptowali wniosek Bevina, z wyjątkiem ostatniego zastrzeżenia.

Min. Mołotow sprzeciwił się propozycji Bevina, uważając, że nie harmonizuje ona z uchwałami zgodnie powziętymi na konferencji moskiewskiej.

Min. Bidault oświadczył, iż Francja nie zgodzi się na omawianie sprawy centralnego rządu niemieckiego, dopóki problem Zagłębia Saary nie zostanie wyjaśniony.

Wobec tego, że w kwestii powołania do życia komisji granicznych nie zostało osiągnięte porozumienie — ministrowie przeszli do następnego punktu porządku dziennego: procedury przygotowania niemieckiego traktatu pokojowego.

SZCZERE ZAPYTANIA MIN. MOŁOTOWA

Mołotow oświadczył na wstępie, iż pragnie poruszyć pewną sprawę poza porządkiem dziennym.

Powołując się na wypowiedzi niektórych oficjalnych przedstawicieli W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych oraz na głosy prasy, Mołotow zadał wręcz pytanie, czy prawdą jest iż czynione są przygotowania dla utworzenia oddzielnego rządu dla Niemiec Zachodnich. Mołotow przytoczył wyjątki z przemówienia szefa sztabu brytyjskich wojsk okupacyjnych w Niemczech gen. Bishopa, który 20 października br. oświadczył wyraźnie: „Po konferencji listopadowej będzie utworzony rząd dla całych Niemiec, lub też dla stref zachodnich".. Delegacja radziecka — mówił Mołotow — sprzeciwi się wszelkim próbom utworzenia odrębnego rządu dla stref zachodnich lub dla jakiejkolwiek części Niemiec.

ODPOWIEDŹ BEVINA

Odpowiadając Mołotowowi, Bevin stwierdził, że ze strony brytyjskiej nie złożono nigdy oficjalnej deklaracji, zawierającej plan utworzenia odrębnego rządu niemieckiego dla stref zachodnich. Mówca zapewnił, że brytyjska delegacja gotowa jest dołożyć wszelkich starań, aby znaleźć formułkę porozumienia. Rząd angielski nie może brać odpowiedzialności za przemówienia swoich generałów.

Kontynuując swe przemówienie, min. Bevin powiedział, że w wypadku niepowodzenia konferencji, rząd brytyjski nie będzie zachowywał się bez czynnie i podejmie jakąś akcję. Mówca nie określi, o jakiej akcji myśli.

REPLIKA MOŁOTOWA

W swej replice minister Mołotow zaznaczył, że nie można równocześnie dążyć do utworzenia centralnego rządu niemieckiego oraz do formowania odrębnych rządów niemieckich dla poszczególnych stref. Plany tworzenia takich rządów są całkowicie sprzeczne z dotychczasową działalnością Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, która zmierza do utworzenia zjednoczonych Niemiec.

Komisje sejmowe omawiają budżet państwowy na r. 1948

1. Prez. Rady Ministrów

Dnia 27 bm. komisja skarbowo-budżetowa obradowała pod przewodnictwem posła Jędrychowskiego nad budżetem Prezydium Rady Ministrów.

Na posiedzeniu obecni byli prezes Rady Ministrów tow. J. Cyrankiewicz, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów tow. J. Berman, minister skarbu tow. K. Dąbrowski, prezes CUP-u tow. Cz. Bobrowski.

Referował pos. Saciłowski (SL).

Budżet Prezydium Rady Ministrów wyraża się po stronie dochodów sumą 15.920.000 zł, zaś po stronie wydatków sumą 3.242.763.000 zł; budżet ten jest wybitnie konsumcyjny. Instytucje, podległe Prezydium Rady Ministrów bądź wchodzą w skład budżetu ogólno-centralnego zarządu, bądź też posiadają budżety własne.

Szeregu wyjaśnień udzielił dyskutantom tow. premier Cyrankiewicz. Mówiąc o budżecie Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Wiadomości, tow. premier zwrócił uwagę, że rola tego urzędu przybiera raczej charakter doradczy.

Tow. Premier obiecał również przychylne załatwienie technicznych ułatwień pracy dziennikarzy, o ile Związek Dziennikarzy wysunie konkretne postulaty w tej sprawie.

Kończąc, tow. premier zapewnił, że wszystkie uwagi i dezyderaty wyrażone w toku dyskusji, będą wzięte pod uwagę.

Po przemówieniu tow. premiera, szeregu dodatkowych wyjaśnień udzielili posłom prezes CUP tow. Bobrowski oraz zast. dyrektora naczelnego Polskiego Radia, Dobrowolski.

2. Komisja Przemysłowa

W dniu 27 i 28 bm. obradowała pod przewodnictwem tow. pos. Obrączki (PPS), sejmowa komisja przemysłowa. Na porządku dziennym w dniu 27 bm. był referat przedstawiciela Min. Przemysłu i Handlu o sytuacji w przemyśle węglowym, hutniczym, energetycznym i paliw płynnych, zaś w dniu 28 bm. tow. pos. Kuczkowski (PPR) referował część 12 preliminarza budżetowego Min. Przemysłu i Handlu.

W czasie dyskusji stwierdzono duży wkład pracy Ministerstwa w omawianych gałęziach przemysłu i zwrócono uwagę na konieczność znalezienia środków celem zmniejszenia wypadków na kopalniach.

Sprawozdawcami budżetu Min. Przemysłu i handlu na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej będą posłowie: Obrączka (PPS), Kuczewski (PPR), Kisiel (SL) i Beniger (SD).

3. Budżet MSZ

Posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej w dniu 28 bm., otworzył przewodniczący tow. pos. Jędrychowski (PPR). Na porządku dziennym preliminarz budżetowy Min. Spraw Zagranicznych. Przewodniczący udzielił głosu sprawozdawcy tow. pos. Dobrowolskiemu (PPS). Obecni byli min. spraw zagr. tow. Modzelewski i wiceminister tow. Leszczycki.

Tow. pos. Dobrowolski podkreślił, że w okresie sprawozdawczym Ministerstwo Spraw Zagranicznych w dalszym ciągu wysuwało na plan pierwszy: 1) współpracę z ONZ, 2) rozwijanie stosunków dyplomatycznych już nawiązanych oraz nawiązywanie nowych, 3) umacnianie przyjaźni z państwami słowiańskimi, 4) rozwijanie sieci konsularnej i 5) akcja repatriacyjna.

Preliminarz budżetowy MSZ na rok 1948 po stronie dochodów zamyka się sumą 306.000.000 zł, a w wydatkach sumą 6.256.900.000 zł.

Po dyskusji odpowiedzi i wyjaśnień udzielił tow. wiceminister Leszczycki, podkreślając jako moment charakterystyczny, że dyskusja na komisji skoncentrowała się na sprawach Polaków za granicą. Ministerstwo spotkało się ze zgodną opinią, by całą tę akcję na terenie Polonii zagranicznej zogniskować w ramach MSZ.

Sprawozdawca, tow. pos. Dobrowolski (PPS), zabrał głos przekazując przewodniczącemu komisji wniosek posła Strzałkowskiego (SD) o podwyższe sumy preliminowanej na szkolnictwo polskie zagranicą o 100.000.000 zł.

Oba zostały uchwalone.

Wniosek pos. Strzałkowskiego został odesłany do trzeciego czytania.

Międzynarodowa Konferencja Socjalistyczna

ANTWERPIA (SAP) — Rozpoczęły się tu obrady Międzynarodowej Konferencji Partii Socjalistycznych. Komisja Międzynarodowa wysłuchała sprawozdania dotyczącego niemieckiej partii socjal - demokratycznej (SPD). Złożył je przewodniczący Komisji de Brouckere (Belgia).

ANTWERPIA (SAP) — Przybyli tu jako obserwatorzy na kongres socjalistyczny delegaci Bundu w osobach: dr. Schuldenfrei (Polska), Nowogrodzki (Stany Zjednoczone) i Riba (Francja). Delegaci oświadczyli, że reprezentują wszystkich socjalistów Żydów w świecie.

Piekło Oświęcimia w zeznaniach świadków

W piątym dniu rozprawy zeznaje świadek Dudek Władysław. Mówi on, że osk. Aumeier maltretował więźniów w czasie sprawowania władzy Lagerfuehrera w obozie koncentracyjnym w Flossenburgu. Świadek opowiada o trzech apelach, trwających po kilkanaście godzin, wskutek czego wielu więźniów, pobitych przez oskarżonego lub jego pomocników, zmarło na placu apelowym.

Następny świadek, dr Stanisław Kłodziński, członek „grupy Oświęcim", organizacji bojowej więźniów, przytacza z raportów podziemnego ruchu oporu w obozie szereg druzgocących cyfr. Świadek przypomina, że ruch oporu w 1943 roku wydał wyrok śmierci na wielu z oskarżonych. Wyroki te zostały opublikowane przez tajną radiostację i powtórzone przez radio londyńskie. Skazano wtedy Aumeiera, Grabnera, Mandel i Boguscha.

Oskarżonego Grabnera charakteryzuje świadek jako kata i ludobójcę, który zorganizował, wyszkolił i prowadził aparat masowego mordu. Oskarżona Mandel — to ludobójczyni, sadystka, która na własną rękę dokonywała licznych akcji gazowania.

Po zeznaniach oskarżeni zadają świadkowi pytania.

Przed Trybunałem staje następny świadek dr Jan Grabczyński, który pracował na bloku szpitala chirurgicznego. Opisuje on fatalne warunki sanitarne i potwierdza, że selekcji dokonywano na podstawie rozkazu politycznego oddziału. Więzień, który przebywał w szpitalu dłużej, niż 6 tygodni, był wybierany do zagazowania.

Następnie zeznaje świadek Henryk Mandelbaum, robotnik, który pracował w Brzezince w obsłudze krematorium. Wstrząsające zeznania świadka budzą na sali prawdziwą grozę. Świadek potwierdza, że za każdym transportem do komory gazowej jechała karetka Czerwonego Krzyża, która wiozła cyklon.

Świadek wskazuje na Muencha i Mussfelda, twierdząc, że spotykał ich w Brzezince.

Popołudniową sesję sądową rozpoczynają zeznania świadka Alfreda Wójcickiego, obrazujące szpiegowski system zorganizowany przez Grabnera na terenie obozu.

Z kolei zeznaje Czech, św. Erich Kulka z Morawskiej Ostrawy. Przebywał on w Brzezince, w żydowskim obozie familijnym, w którym umieszczono rodziny przewiezione w Terezina. Założycielem obozu i raportfuehrerem był osk. Bundrock. Ograbiał on więźniów ze wszystkich kosztowności i zegarków. Syna świadka — kilkuletnie dziecko, wysłał do komory gazowej z czterema tysiącami innych więźniów. Wszystkie kobiety posiadające dzieci były z reguły gazowane.

Dalsze zeznania świadka obciążają oskarżonych Mandel, Brandel i Grabnera.

Następny świadek — Palasiński Zdzisław przybył do obozu pierwszym transportem w czerwcu 1940. Już w pierwszych dniach osk. Plage pobił go do nieprzytomności.

W dalszych zeznaniach św. oskarża Goehringa, Kocha i Mussfelda.

W dalszym ciągu świadek przypomina oskarżonym Muellerowi, Goetze Breiwiserowi, Szczurkowi — szereg momentów, w których działali na szkodę więźniów.

Dalszy ciąg rozprawy jutro.

Piękne wyniki miesiąca wymiany kulturalnej z ZSRR

Wspaniałe wyniki dał miesiąc wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej. W okresie tym występowały w Polsce czołowe zespoły artystów radzieckich, w tej liczbie zespół Ewelinowa, balet Moisiejewa, chór Swiesznikowa i soliści: śpiewaczka Natalia Szpiller oraz pianista Lew Oborin. Ponadto w miesiącu wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej bawili w Polsce pisarze radzieccy z Ilią Erenburgiem na czele oraz grupa kompozytorów radzieckich z Chaczaturianem na czele.

Niezależnie od tego zorganizowano radziecki festiwal filmowy, wystawy: „800-lecie Moskwy w fotografii", „30 lecie ZSRR" oraz wystawę objazdową, obrazującą odbudowę zniszczonych miast radzieckich. Ponadto na terenie całego kraju wygłoszono 3.939 odczytów na temat współpracy kulturalnej polsko-radzieckiej.

Delegacja Komitetów Odbudowy Stolicy u Prezydenta RP

W dniu 28 bm. Prezydent R. P. Bolesław Bierut przyjął w Belwederze w obecności członka Rady Państwa ob. Barcikowskiego i Premiera Cyrankiewicza delegację przewodniczących wojewódzkich Komitetów Odbudowy Stolicy z gen. Spychalskim na czele.

Delegaci zapoznali Obywatela Prezydenta z terenową działalnością Komitetów oraz poinformowali o wynikach odbywających się w Warszawie obrad Komitetów, i wręczyli Prezydentowi R. P. złotą odznakę „Odbudowy Warszawy".

Iwanow i Oborin w Filharmonii Warszawskiej

Wielkim wydarzeniem artystycznym stolicy stał się piątkowy koncert symfoniczny Filharmonii Warszawskiej, poświęcony twórczości Czajkowskiego. Orkiestra Filharmonii pod dyrekcją wybitnego radzieckiego dyrygenta Konstantego Iwanowa wykonała V-tą symfonię, a jeden z najwybitniejszych pianistów radzieckich — Lew Oborin odegrał z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją Iwanowa — koncert fortepianowy B-mol.

Na koncert przybyli: wicemarszałek Sejmu Barcikowski, ttow. wicemin. Grossfeld i Kruczkowski, oraz członkowie korpusu dyplomatycznego z dziekanem korpusu ambasadorem ZSRR w Warszawie — Lebiediewem na czele.

Naprężona sytuacja w Mediolanie

Partyzanci obsadzili prefekturą

Wojsko zajmuje punkty strategiczne

Prefekt prowincji Mediolanu Troilo, znany ze swoich postępowych poglądów, usunięty został przez włoską radę ministrów ze swojego stanowiska. Na wiadomość o tym, burmistrz Mediolanu, socjalista Greppi zgłosił rezygnację. Podali się również do dymisji merowie (naczelnicy) 160 gmin w północnych Włoszech.

RZYM (PAP). Około 5 tysięcy partyzantów zajęło budynek prefektury (województwa) w Mediolanie. Jednocześnie związki zawodowe proklamowały strajk generalny. Oddziały partyzantów zajęły wszystkie wyloty głównych ulic.

Dowódca lombardzkich partyzantów z okresu wojny, objął dowództwo nad wszystkimi oddziałami partyzantów w Mediolanie. Rząd wydał oddziałom wojskowym rozkaz zajęcia ważniejszych punktów strategicznych w Mediolanie i okolicy.

Komunikacja miejska jest nieczynna, a wszystkie sklepy, fabryki i warsztaty — zamknięte. Domy oblepione są antyrządowymi afiszami.

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych udał się samolotem z Rzymu do Mediolanu.

RZYM (SAP). Ludność pracująca Rzymu zgotowała imponującą manifestację w obronie zdymisjonowanego przez rząd lewicowego prefekta Mediolanu.

Ruch kołowy na ulicach stolicy został całkowicie wstrzymany. Wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa zostały zamknięte. Na murach domów pojawiły się afisze, wzywające rząd do odwołania dymisji prefekta Mediolanu.

Przyjęcie u tow. Premiera dla profesorów wyższych uczelni

W godzinach wieczorowych dn. 28 bm. odbyło się w Prezydium Rady Ministrów przyjęcie dla uczestników konferencji rektorów i profesorów, współpracujących z Radą Szkół Wyższych przy Prezydium Rady Ministrów.

Przybyłych przywitał tow. Premier zapewniając zebranych, że tak jak dotychczas i nadal Rząd będzie uwzględniał realne potrzeby nauki i służył naukowcom daleko idącą pomocą.

Następnie odbył się koncert przy udziale skrzypaczki Ireny Dubiskiej i pianisty Władysława Kędry.

Podczas przyjęcia w imieniu naukowców odpowiadał Premierowi rektor Warchałowski.

×

Tow. Premier Cyrankiewicz podejmował również profesorów i docentów Politechniki Warszawskiej z okazji otwarcia roku akademickiego tej uczelni.

Schuman uzyskał votum zaufania

Prawica podburza rząd do akcji represyjnej

PARYŻ (PAP) Gabinet francuski uzyskał votum zaufania w Zgromadzeniu Narodowym.

W dyskusji posłowie komunistyczni podkreślili, że robotnicy nie skapitulują i trwać będą na dotychczasowym stanowisku, dopóki żądania ich nie zostaną zaspokojone.

Występujący w imieniu gaullistowskiej grupy parlamentarnej deputowany Giaocobi, domagał się rozpisania nowych wyborów i „zreformowania" obecnego systemu partii politycznych. Wystąpienie to wywołało w parlamencie olbrzymią wrzawę i gwałtowne manifestacje przeciwko gaullistom.

PARYŻ (PAP) — W głosowaniu za rządem padły 322 głosy, przeciw — 186. Wynik ten koła polityczne tłumaczą faktem, że od głosowania wstrzymali się gaulliści, którzy chcą wpłynąć w ten sposób na rząd w kierunku wzmożenia akcji represyjnej wobec strajkujących. Od dwóch dni rozwija się w tym sensie kampania prasy prawicowej, która żąda użycia siły.

PARYŻ (SAP) — Pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Jules Mocha odbyła się konferencja z udziałem różnych osobistości cywilnych i wojskowych, m. in. szefa sztabu głównego, gubernatora wojskowego Paryża, prefekta policji i naczelnego dyrektora Bezpieczeństwa Narodowego.

RUCH STRAJKOWY ROZSZERZA SIĘ

PARYŻ (PAP) — Ruch strajkowy rozszerza się nadal na terenie całej Francji.

Grupa „Force Ouvriere" przeszła do otwartej akcji rozłamowej i antystrajkowej, ogłaszając apel, w którym wzywa strajkujących do podjęcia pracy wobec decyzji rządu, przyznającej robotnikom 1500 franków dodatku drożyźnianego, mimo, że CGT propozycję tę odrzuciła.

Apel ministra komunikacji Pineau, wzywający kolejarzy do podjęcia pracy, pozostał bez echa. W Paryżu całkowicie nieczynne są dworce Lyoński, Wschodni, Austerlitz i Inwalidów, na pozostałych dworcach ruch jest znacznie ograniczony.

Pracownicy poczt i telegrafów oraz górnicy powzięli w piątek uchwałę o strajku generalnym.

PARYŻ (SAP) — Centrale telefoniczne i urzędy pocztowe w Paryżu zostały zajęte przez wojsko Strajkujących, którzy zajęli urzędy pocztowe, usunięto siłą.

Chłopi socjaliści potępiają Mikołajczyka

W niedzielę odbyły się na terenie województwa warszawskiego w szeregu gmin, powiatów: sochaczewskiego, mławskiego, pułtuskiego i garwolińskiego ogólne zgromadzenia chłopów socjalistów, na których omawiano obecną sytuację polityczną i gospodarczą kraju. W dyskusji zabierali głos liczni aktywiści wiejscy, którzy podkreślili zgubną działalność Mikołajczyka i napiętnowali jego kontakty z podziemiem.

Podobne zgromadzenia odbędą się w dn. 7-go grudnia na gminach powiatów: makowskiego, przasnyskiego i sokołowskiego, oraz dnia 14-go grudnia na gminach powiatu płońskiego, sierpeckiego i ciechanowskiego.

Henryk Jabłoński
Sekretarz C. K. W. PPS.

DALEKIE TRADYCJE

HISTORYK ma tę przewagę w życiu politycznym nad tzw. zawodowym politykiem, iż bez porównania rzadziej — nawet kiedy się starzeje — przychodzi mu na myśl, że „dawniej lepiej bywało“. Toteż gdy rozmowa, jak to często się zdarza, schodzi na tory niedostatecznie sprawnie funkcjonującej umowy o jedności działania między obu partiami marksistowskimi w Polsce, — nie podobna nie zauważyć: „Jakże to gorzej wyglądało dawniej!“ Czym są dzisiejsze tu i ówdzie obserwowane niedociągnięcia, wobec doświadczeń przeszłości, wobec tradycji naszych sporów i walk? Z jaką starannością wyławiamy z morza historycznych szczegółów fakty, świadczące o „jednolitofrontowym“ stanowisku jednej czy drugiej strony. Dziś zaś całość naszego życia politycznego jest pod znakiem jednolitego frontu, a do wyjątków należą odchylenia od niego.

Jaki szmat drogi przebyliśmy w stosunku do pozornie analogicznej sytuacji po pierwszej wojnie światowej! Podobnie jak wówczas odbudowujemy naszą państwowość, podobnie jak wówczas mamy wielką szansę nadania temu państwu charakteru ludowego. Różnica podstawowa polega na tym, że dziś tej szansy nie zmarnujemy. Powodów tego wiele, ale niewątpliwie jednym z najważniejszych, jeśli nie najważniejszym, jest wielka zmiana politycznej sytuacji na terenie robotniczym, jest dopracowanie się obu odłamów ruchu robotniczego do jedności działania we wszystkich podstawowych zagadnieniach życia publicznego w kraju.

Usiłowania, idące w tym kierunku, mają swoją starą tradycję, sięgającą walk rewolucyjnych 1905—6 roku, ale pierwsze poważne, choć może odcinkowe możliwości współpracy obu kierunków polskiego ruchu robotniczego jawiły się dopiero po utworzeniu II Rzeczypospolitej. Mowa tu oczywiście w pierwszym rzędzie o związkach zawodowych.

Zjednoczenie Zw. Zaw.

MAŁO kto pamięta dziś, że w lipcu 1919 r. doszło do umowy zjednoczeniowej między komunistycznymi i socjalistycznymi związkami zawodowymi. Miał to być i mógł być istotnie początek ściślejszej współpracy między obu partiami, rozszerzany kolejno na inne odcinki życia społecznego. Ostatni punkt tej umowy głosił zresztą, że „będąc organizacjami samodzielnymi, niezależnymi od jakiejkolwiek partii politycznej, związki w ważniejszych sprawach życia politycznego klasy robotniczej biorą udział, występując samodzielnie lub porozumiewając się i współdziałając z robotniczymi partiami socjalistycznymi“.

Ponadto obie strony godziły się, że związki zawodowe współdziałać będą z „Radami Delegatów Robotniczych, które obejmą cały proletariat bez różnicy narodowości, przekonań politycznych i przynależności partyjnej“ i wspólnie z nimi „dążyć będą do utworzenia rządu proletariackiego“. Początkowo uzgodniony przez obie układające się strony tekst tego ustępu był nieco inny, gdyż Rady Delegatów Robotniczych uznano za „kierowniczy organ klasy robotniczej i podstawę przyszłego rządu proletariackiego“.

A kiedy po niespełna roku na pierwszym Kongresie Klasowych Związków Zawodowych przystąpiono do bilansowania rezultatów wspomnianej umowy, okazało się, że w najważniejszych punktach nie była ona wykonana. Rady Delegatów Robotniczych nie tylko nie stały się podstawą rządu proletariackiego, ale nie wypełniono nawet złagodzonego tekstu umowy, dzięki czemu nie odegrały one roli, do jakiej były predystynowane, jako czołowe organizacje klasy robotniczej. Wielki organizacyjny i polityczny wysiłek proletariatu został całkowicie zmarnowany.

W związkach zawodowych panował w ciągu tego czasu nieopisany chaos. Od rozbijackiej akcji Jaworowskiego w Warszawie, uważał za stosowne odgrodzić się, bynajmniej nie stojący wówczas na jakiejś skrajnej lewicy, tow. Jan Stańczyk. Przeciw metodom wyborczym na Kongres, stosowanym przez Żuławskiego, jako przewodniczącego Komisji Centralnej, protestowali nie tylko komuniści, ale i pepesowcy górnicy z Zagłębia Dąbrowskiego. Przeciw podobnym metodom Kwapińskiego w związku zawodowym robotników rolnych protestował szereg oddziałów powiatowych tegoż związku z woj. warszawskiego i lubelskiego. Przeciw rozbijackiej akcji ludzi Żuławskiego w poznańskim protestował znany tamtejszy działacz, tow. Kowalewski. Nic dziwnego też, że Pierwszy Kongres Związków Zawodowych w Polsce odbył się w atmosferze wrogości i nienawiści, że po obu stronach trudno byłoby szukać ducha umowy z 1919 roku. A na tym wszystkim żerowała policja, zgarniająca w swe sieci co radykalniejszych delegatów.

Kontakty młodzieży

PAMIĘTAMY też i inne rozmowy i umowy, przygotowywane tajnie, w ukryciu, wstydliwie, w strachu przed węszącymi je przeciwnikami. Myślę tu o ciągnących się przez długi czas kontaktach między młodzieżą obu nurtów ruchu robotniczego w Polsce, o licznych rozmowach między ich przedstawicielami, o konkretnie pobieranych zobowiązaniach wzajemnych. Mało o nich dziś wiemy, bo ukrywane być musiały przed złośliwym okiem „starszyzny“. Może i czas byłby, by biorący w nich udział towarzysze przekazali historii relacje z tych spraw i zdarzeń, z których rodziła się dzisiejsza linia polityczna naszej Partii, w których źródło swe brała jednolitofrontowa postawa obu odłamów ruchu robotniczego w Polsce, ugruntowana formalnie umową z 29.XI.1946 r.

Wyniki jej inne są, niż umowy lipcowej 1919 r., ale — jeśli by o naszych własnych tylko mówić winach, choć i nie nasze sporą wówczas odegrały rolę — o linii naszej Partii nie decyduje już dziś ni Żuławski, ni Kwapiński, bo się poza Partią znaleźli, nie decyduje Jaworowski, bo się z nią na długo przed swą śmiercią rozstał, a decydują ci, którzy w ciągu lat długich walczyli przeciw nim o właściwe oblicze PPS. Decydują ludzie, którzy wbrew prawicowemu, oportunistycznemu kierownictwu, szukali drogi do porozumienia i współpracy z tymi, co stanowili wprawdzie drugi nurt, ale tego samego polskiego ruchu robotniczego.

Nad faktami tymi warto się czasem zastanowić, warto uczciwie i szczerze przyznać się i do własnych pomyłek, by na cudzych i własnych ucząc się błędach, umieć ich w przyszłości uniknąć. Już wiele bowiem nauczyła nas historia, potrafi nauczyć jeszcze więcej. Jej też zawdzięczamy optymistyczne stwierdzenie: „Jakże to gorzej wyglądało dawniej!“ Ona też pozwala nam wierzyć, że o wiele lepiej będzie w przyszłości.

Henryk Wachowicz
Członek C. K. W. PPS.

ZJEDNOCZENIE SIŁ

UMOWA między PPS i PPR o jedności działania i współpracy zawarta została po rozpisaniu wyborów do Sejmu, na 7 tygodni przed dniem głosowania. Umowa ustaliła w punkcie 8 stanowisko obu Partii w sprawie wyborów do Sejmu i położyła kres wszelkim wersjom i plotkom oraz różnym spekulacjom, obliczonym na rozbicie stronnictw Bloku Demokratycznego, a szczególnie liczącym na nieporozumienia między PPS i PPR.

Były szeroko rozpowszechniane opinie, że jeśli Blok Sześciu nie dojdzie do skutku, to poszczególne stronnictwa powinny raczej wystąpić z odrębnymi listami. Przypomnijmy sobie przeciągające się rozmowy z PSL właśnie w sprawie wyborów. Ale i nie tylko wyborów. Chodziło przecież o to, ażeby PSL wyraźnie określiło swoją postawę wobec dokonanych w Polsce przemian społecznych, gospodarczych i politycznych. Odpowiedź brzmiała, że PSL skłonne jest przystąpić do Bloku Sześciu za cenę 75 proc. mandatów poselskich.

Pan Mikołajczyk nie żądał jednak 75 proc. jedynie dla „chłopów“, o czym często wspominał. Zgłosił bowiem listy wyborcze w całym szeregu miast. Zgłosił je, gdyż domagała się tego klientela ówczesnego PSL.

Klientela Mikołajczyka

PRZYJAZD p. Mikołajczyka do kraju nie był jakimś nieporozumieniem. Przyjechał z konkretnym planem i z wyraźnymi instrukcjami. Wszedł do Rządu, otrzymał stanowisko wicepremiera i można było sądzić, że skoro wczorajszy premier Rządu Londyńskiego znalazł się w kraju i ani jednym słowem nie podważył treści Manifestu PKWN, powinien pracować i działać w zgodzie ze stronnictwami szczerze demokratycznymi, bo przecież pan Mikołajczyk przedstawiał się jako demokrata i radykał ludowy.

Pan Mikołajczyk wypowiadał się za przeprowadzoną reformą rolną, zastrzeżenia były „drobne“, np., że parcelację przeprowadzali „niefachowcy“. Był to niewątpliwie wielki krok z jego strony w stosunku do stanowiska, zajmowanego w roku 1938, bowiem prezes Rady Naczelnej PSL — p. Kiernik, ostatnio stwierdził, że pan Mikołajczyk:

„pojmował reformy społeczne w sposób sobie właściwy, odpowiadający jego konserwatywnej mentalności, której próbką był jego protest i opuszczenie kongresu PSL w 1938 roku, gdy ten wypowiedział się za reformą rolną bez odszkodowania“.

Pan Mikołajczyk głosował nawet za upaństwowieniem przemysłu i to bez odszkodowania. I czy dlatego był popierany przez podziemie i kapitalizował nadzieje i tęsknoty obszarników i fabrykantów? Czy klientela wczorajszego PSL wolała być „wywłaszczona“ przez p. Mikołajczyka bez odszkodowania, a nie za odszkodowaniem przez Rząd Bloku Demokratycznego?

Klientela wczorajszego PSL słusznie uważała p. Mikołajczyka za „swego człowieka“ w Rządzie, żyrowała mu polityczny weksel z pełnym przeświadczeniem, że swój człowiek nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei, jeśli tylko przetrwa do najbliższych wyborów. Wybory miały być próbą sił, p. Mikołajczyk parł do wyborów po z góry zapowiadane 75 proc. mandatów.

Tadeusz Ćwik
Sekretarz C. K. W. PPS.

Geneza umowy partii robotniczych

UMOWA zeszłoroczna była dla klasy robotniczej wydarzeniem wielkiej wagi. Realne jej znaczenie potęgowała okoliczność, że była ona podsumowaniem jednolitofrontowej praktyki, uregulowaniem stosunków, jakie między obydwiema partiami już istniały.

Dążenia i praktyka jednolitofrontowa — która znalazła swój najpełniejszy i najbardziej dojrzały wyraz w umowie z dn. 29 listopada 1946 roku — nie są w Polsce nowe. Mimo podziału w ruchu robotniczym, datującego się od końca XIX wieku, mimo obustronnych błędów, a mianowicie z jednej strony akcentowania hasła niepodległości Polski przy równoczesnym zaciemnianiu klasowych celów Polskiej Partii Socjalistycznej, z drugiej zaś strony równie przesadnego akcentowania hasła międzynarodowej rewolucji socjalnej, aż do negowania hasła niepodległości, — mimo tych błędów klasa robotnicza w momentach walki stawała ponad różnicami sformułowań i różnicami politycznymi.

Bohaterskim przejawem wspólnej walki całej polskiej klasy robotniczej była rewolucja 1905 roku. Na barykadach stanęli obok siebie bojownicy PPS i SDKP i L, obok Stefana Okrzei—Marcin Kasprzak. Ale nie tylko solidarność wewnątrz polskiej klasy robotniczej przejawiała się we wspólnej walce, wzrastało również poczucie solidarności międzynarodowej, wspólność losów proletariatu polskiego i rosyjskiego, walczących z tym samym carskim ciemiężcą.

Niestety, ten instynkt, to poczucie wspólnoty losów nie zostało przekształcone we wspólną formę polityczną, we wspólny program odbudowy odrodzonego Państwa Polskiego w 1918 roku. Różnice między socjalistami i komunistami nie pozwoliły na pełne wykorzystanie szansy historycznej w chwili zakończenia pierwszej wojny światowej. Istniały wówczas niezbędne warunki obiektywne dla wzięcia władzy przez proletariat i chłopstwo. Rząd Ludowy jednak musiał upaść, a w konsekwencji przyszedł Paderewski, który przeprowadzał pierwsze wybory do pierwszego po 150 latach Sejmu Rzeczpospolitej Polskiej. Przegrana proletariatu w 1918 roku była następstwem słabości wewnętrznej ruchu robotniczego, słabości wewnętrznej tak PPS, jak i KPP.

Robotnicza krew

ZASADA pełnej solidarności klasy robotniczej odżyła znowu w okresie przypływu reakcji w roku 1923. Na ulicach Krakowa polała się w listopadzie 1923 roku krew proletariatu. Przez cały kraj przelała się wówczas fala strajków, i akcja solidarności socjalistów i komunistów z robotnikami krakowskimi. Masy robotnicze zdawały znów egzamin swej świadomości, swego zdrowego instynktu, że wróg jest tylko na prawicy.

Jednak zbyt słabą była wymowa faktów, która wskazywała, że klasa robotnicza ponosi klęski wskutek walk wewnętrznych i że tylko wspólnie można zadawać dotkliwe ciosy wrogom klasowym. Trzeba było dopiero tragicznych doświadczeń roku 1933, doświadczeń dojścia do władzy Hitlera w Niemczech, aby jedność działania klasy robotniczej w walce przeciwko reakcji i faszyzmowi uznana została za jeden z najważniejszych problemów życia politycznego. Faszyzm wykorzystał rozbicie ruchu robotniczego, nadużył form demokracji mieszczańskiej, żeby natychmiast po zwycięstwie zlikwidować opozycję antyfaszystowską. W rezultacie w mordowniach obozów koncentracyjnych znaleźli się działacze socjalistyczni obok komunistów, obydwa ruchy były również bezlitośnie tępione.

Dopiero na tym etapie historycznym dawne odczucia, dawne tendencje, zmierzające ku wspólnej walce, zostały przetłumaczone na język programowy, na hasło jednolitego frontu.

Współpraca socjalistów z komunistami stała się trzonem szerszej koncepcji walki z faszyzmem w postaci frontów ludowych wszystkich sił demokratycznych. Była to koncepcja obronna, była to próba stawiania tamy wzrastającej fali faszystowskiej, próba utrzymania pokoju, zapobieżenie drugiej wojnie światowej, którą nieuchronnie przynosił z sobą rozwój faszyzmu. Na polach Hiszpanii, w bohaterskiej obronie Madrytu, w walkach na ulicach Wiednia, w zwycięskiej kontrofensywie francuskiego frontu ludowego przeciwko faszystom spod znaku „Croix de Feu“ i wreszcie w jednolitofrontowych walkach socjalistów i komunistów polskich, przeciwko reżimowi sanacyjnemu — sprawdzana była wartość jednolitego frontu, sprawdzona została prawda, że nie ma wroga na lewicy.

Przed wrześniem

MIMO terroru reżimu sanacyjnego, mimo represji sądowych i utworzenia obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej, robotnicy przekreślają wzajemną niechęć socjalistów i komunistów, i masy socjalistyczne, wbrew swemu prawicowemu kierownictwu, współpracują z ruchem komunistycznym, przeprowadzają zwycięskie strajki i demonstracje na ulicach Krakowa i Lwowa. W ostatnich przed wrześniem wyborach samorządowych wspólne jednolitofrontowe listy PPS i Związków Zawodowych odnoszą wspaniałe zwycięstwo, zwłaszcza w głównych ośrodkach robotniczych, a zarazem kuźniach jednolitego frontu, jakimi były Zagłębie, Łódź i Warszawa.

Komunistyczna Partia Polski działała w podziemiach i nie mogła pod swą nazwą występować legalnie, przeto jednolity front kształtował się w różnych formach, możliwych w tych warunkach do zrealizowania. Socjaliści i komuniści walczą wspólnie w tramwajach warszawskich, jednoczą się w walkach ulicznych, demonstrują swoją wolę walki w wypadkach krakowskich, związanych ze strajkiem w „Sempericie“.

W łonie PPS powstawały siły, które przeciwstawiały się prawicowym przewódcom, niechętnym do własnych mas i szukającym kompromisu z dyktaturą Piłsudskiego. Na lewym jednolitofrontowym skrzydle przewódców znajdowali się Próchnik, Barlicki, Dubois i wielu wielu innych.

Chociaż wysiłki jednolitego frontu i frontów ludowych nie zapobiegły wybuchowi nowej pożogi wojennej, stwierdzić należy, że ruchy lewicowe weszły w ten okres historyczny z największym kapitałem moralnym. One bowiem słusznie przestrzegały świat przed faszyzmem, zwalczały go na wszystkich dostępnych odcinkach, budziły ducha antyfaszystowskiego, a tym samym i patriotycznego. Nie było rzeczą przypadku, że wśród mroków września 1939 roku jaśnieje czyn Ochotniczych Batalionów Obrony Warszawy, zorganizowanych przez Mieczysława Niedziałkowskiego. Z tych samych źródeł moralnych płynął niewiarygodny w swym bohaterstwie wspaniały wyczyn Czerwonych Kosynierów Gdyńskich, którzy z kosami, osadzonymi na sztorc, potęgą ducha bojowego zdołali przeciwstawić się działom okrętowym „Schleswig-Holstein“, wspartym zjednoczonymi siłami niemieckich czołgów, karabinów maszynowych i samolotów nurkujących. Te same wreszcie źródła zrodziły zapisany złotymi zgłoskami czyn komunisty polskiego, wiecznego więźnia polskiej reakcji, wspaniałego rewolucjonisty, Mariana Buczka. Wyrwawszy się z więzienia, w którym przeżył prawie swoje młode lata, Buczek natychmiast stanął do obrony Ojczyzny i poległ na przedpolach stolicy.

W toku drugiej wojny światowej, ludzie, wywodzący się z obydwu ruchów, owiani duchem jednolito-frontowym, podejmują myśl walki proletariatu polskiego z hitleryzmem, rozumiejąc, że osiągnięcie zwycięstwa i przyśpieszenie końca wojny wymaga ściślego współdziałania ze Związkiem Radzieckim, który stanął na czele walki z wrogiem postępu i ludzkości, jakim był faszyzm i najbardziej drapieżna jego postać — hitleryzm. Tuż po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej socjaliści polscy rzucają hasło mobilizowania wszystkich sił antyfaszystowskich.

Braterstwo broni

WSPÓLNA walka, braterstwo broni, wykute w walce konspiracyjnej w lasach, w robocie bojowej i sabotażu gospodarczym, a później w Wojsku Polskim, walczącym u boku Armii Czerwonej, wytworzyły więzy wzajemnego zrozumienia, szacunku i braterstwa. Problemy niepodległości Polski i problemy socjalizmu stały się problemami socjalistów i komunistów, problemami PPS-owców i PPR-owców. I gdyby nie to zbliżenie, nie wiadomo, jak mogłaby być rozwiązana sprawa Polski, zapędzona w ślepy zaułek polityczny przez prawicowych emigrantów londyńskich, którzy dążyli do wywołania awantury między aliantami anglo-saskimi, a Związkiem Radzieckim.

Przyszły historyk zdoła dopiero w pełni ocenić, jaką wagę dla niepodległości Polski i dla dalszego biegu jej dziejów miało utworzenie Krajowej Rady Narodowej. Bez jednolitego frontu nie byłoby prawdopodobnie Krajowej Rady Narodowej, która wyprowadziła Polskę na szlaki demokracji ludowej, na drogę współpracy ze Związkiem Radzieckim. Bez jednolitego frontu nie byłoby prawdopodobnie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który wyciągnąwszy naukę z doświadczeń historycznych, ze smutnych doświadczeń swego poprzednika pierwszego Rządu Ludowego w Lublinie w roku 1918, nie ograniczył się do zapowiedzi rewolucyjnych przemian, ale wykorzystując warunki historyczne i rewolucyjny entuzjazm mas pracujących, natychmiast ją realizował.

Po raz pierwszy w historii Polski masy ludowe w pełni wykorzystały nadarzającą się szansę historyczną i przystąpiły do budowania realnych faktów socjalistycznych, stosując zasadę najwyższej oszczędności kosztów społecznych tego rodzaju przemian. Było to wynikiem i było to zasługą jednolitego frontu. Bez współpracy PPS i PPR nie moglibyśmy uniknąć dyktatury jednej klasy i dyktatury jednej partii. Wpływy obydwu partii proletariackich stworzyły siłę, która pozwoliła na zdobycie zaufania i wpływów wśród większości społeczeństwa, co na bazie przemian okresu początkowego stanowi jeden z warunków polskiej demokratycznej drogi do socjalizmu.

Jednolity front nie jest formą sztywną. Istotą jego jest ruchoma praktyka, proces historyczny, którego treść oznacza stałe ideologiczne zbliżanie się obu nurtów klasy robotniczej. Perspektywę jednolitego frontu stanowi dalsze coraz ściślejsze jednoczenie się obu nurtów klasy robotniczej, likwidacja wszelkich różnic strategicznych i taktycznych, jedność zarówno w skali jednego kraju, jak i w skali międzynarodowej. Im lepsza będzie praktyka jednolitego frontu, tym bliższy będzie dzień powstania Międzynarodówki Jedności Robotniczej, Międzynarodówki Zwycięstwa Socjalizmu.

Chronienie i pogłębianie jednolitego frontu jest przeto zadaniem klasy robotniczej, zadaniem tych wszystkich, którzy walczą o pokój i postęp.

W walce z reakcją

JEDNOLITY front klasy pracującej w Polsce tworzył się już przed wojną w uporczywej i ciężkiej walce z rodzimym faszyzmem sanacyjno-endeckim. Poważny wpływ na świadomość mas robotniczych, poważny wpływ na świadomości klasy robotniczej, stającej w jednolitym froncie miały również doświadczenia ruchu robotniczego w innych krajach, gdzie zwalczanie się socjalistów i komunistów, lub brak jednolitego frontu, z reguły przynosiło klęskę jednym i drugim.

Jednolitofrontowe akcje, począwszy od roku 1936, przeszły do historii ruchu robotniczego w Polsce, jako akcje zwycięskie, jakkolwiek ten jednolity front był dziełem tylko lewego skrzydła Partii, wbrew polityce oficjalnego centralnego kierownictwa. W okresie okupacji współpraca lewicy socjalistycznej z Polską Partią Robotniczą pogłębiła się i dzięki tej współpracy powstała Krajowa Rada Narodowa i PKWN. Umowa z dnia 29 listopada 1946 r. między PPS i PPR pogłębia zasady jednolitego frontu, ustala perspektywę obu partii na przyszłość.

Rok, który upłynął od zawarcia umowy o jedności działania PPS i PPR, utrwalił władzę ludową w Polsce, wzmocnił sojusz robotniczo - chłopski, rozładował podziemie, wzmógł tempo gospodarczej odbudowy kraju. Jedność działania obu Partii ułatwiła pokonywanie trudności, które są i jeszcze będą, bo wrogie nam siły wewnętrzne (i nie tylko wewnętrzne) nie ustały w walce z Ludową Polską, stosując inne niewątpliwie metody walki od stosowanych w roku 1945, a nawet w 1946.

Rękojmia siły

W REZOLUCJACH, uchwalanych na zebraniach, poświęconych rocznicy podpisania umowy o jedności działania obu Partii, czytamy:

„PPR i PPS, rozwijając nadal samodzielną działalność, widzą w jednolitofrontowej współpracy rękojmię siły obydwu partii, oraz perspektywę jedności organicznej obu partii robotniczych poprzez ściślejszą i lepszą współpracę i zbliżenie ideologiczne“.

Głosząc i realizując zasady jednolitego frontu klasy pracującej w Polsce, PPS dąży równocześnie do skupienia lewicy socjalistycznej w skali międzynarodowej, do utrwalenia jednolitego frontu i w innych krajach. Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że jednolity front musi doprowadzić do objęcia rządów w każdym kraju przez klasę pracującą, ale przede wszystkim może unicestwić intrygi podżegaczy wojennych. PPS nie ustanie w wysiłku, aby na drodze do pełnego zjednoczenia sił międzynarodowej klasy robotniczej powstała jedna polityczna międzynarodówka robotnicza, jako droga do jedności klasy pracującej: organizacyjnej i ideologicznej.

Środowisko Warszawskie ZNMS odsłania sztandar

Jutro, w niedzielę dn. 30 bm. o godz. 12-ej w sali Domu Medyków przy ul. Oczki 7 odbędzie się uroczystość przekazania sztandaru Środowisku Warszawskiemu ZNMS-u.

W uroczystości wezmą udział przedstawiciele partii, związków i koła seniorów ZNMS. W części artystycznej śpiewać będzie chór „Polonia“ PPS.

Stołeczna Szkoła partyjna rozpoczyna wykłady

Dzisiaj o godz. 16-ej odbędzie się otwarcie drugiego turnusu Szkoły III-go stopnia przy SK PPS. Wszyscy towarzysze, którzy zgłoszeni zostali jako jej słuchacze winni stawić się w SK (Mokotowska 24) dzisiaj o godz. 15.30.

Na dzień święta Nowej Jugosławii

Napisał
Henryk Świątkowski

W DNIU dzisiejszym, 29 listopada 1947 r., narody Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, obchodzą swoje historyczne święto państwowe, święto rocznicy drugiej sesji Antyfaszystowskiej Rady Wyzwolenia Narodowego Jugosławii (AVNOJ), odbytej 29 listopada 1943 r. w Jajce. Druga sesja Antyfaszystowskiej Rady Wyzwolenia Narodowego Jugosławij stanowi formalno - prawną syntezę wspaniałego bohaterskiego zrywu narodów Jugosławii w walce z najazdem hitlerowsko - faszystowskim i rodzimą wysługującą się najeźdźcom reakcją i w budowie zrębów silnego państwa sfederowanych, równouprawnionych bratnich narodów Jugosławii, opartego na postępowo - demokratycznym programie reform ustrojowych i społeczno-gospodarczych.

Bohaterska walka

ZNACZENIE walki nardów Jugosławii przeciwko hitlerowsko - faszystowskim okupantom wykraczało poza granice tego państwa. Armia Narodowo - Wyzwoleńcza w Jugosławii wiązała znaczne siły wroga. W r. 1944, gdy sytuacja Niemców na wszystkich frontach była coraz cięższa, w Jugosławii związana była półmilionowa armia hitlerowska. Wojska Tito nie pozwoliły Hitlerowi zrobić z półwyspu bałkańskiego bazy wypadowej na Bliski Wschód, nie pozwoliły Hitlerowi przerzucić posiłków na najbardziej decydujące odcinki frontu wschodniego i frontu afrykańskiego. W końcowym etapie wojny Armia Narodowo - Wyzwoleńcza okrążyła i rozbiła całą armię niemiecką na Bałkanach. Przykład bohaterskich walk partyzantów jugosłowiańskich podtrzymywał wolę oporu również w innych krajach słowiańskich i uskrzydlał do walki z faszyzmem patriotów wielu krajów Europy.

Przebudowa kraju

PRZEBUDOWA ustroju państwowego i społecznego rozpoczęła się w Jugosławij jeszcze w okresie wojny. Jedną z jej podstaw jest całkowite zerwanie z wielkoserbskimi tradycjami szowinizmu i ucisku narodowościowego oraz tworzenie podstaw demokracji ludowej.

Przebudowę społeczną w Jugosławii rozpoczęto od reformy rolnej, która zniosła obszarnicze półfeodalne władanie ziemią, nadzielając gospodarstwami wiejskimi ponad 400.000 rodzin chłopskich. Już 31 stycznia 1946 roku, a więc najwcześniej ze wszystkich krajów nowej demokracji, zebranie połączonych izb Zgromadzenia Konstytucyjnego uchwaliło Konstytucję Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii (FLRJ). Konstytucja wymienia następujące republiki ludowe, wchodzące w skład FLRJ: Serbię, Chorwację, Słowenię, Bośnię Hercegowinę, Macedonię i Czarnogórze. Każda z sześciu republik ludowych, połączonych w FLRJ, jest suwerenna, posiada własną konstytucję i własny rząd, działający w ramach jedności FLRJ.

W Jugosławii żyje pięć równouprawnionych narodów: serbski, chorwacki, słoweński, macedoński i czarnogórski. Mniejszościom narodowym (Słowacy, Węgrzy, Włosi, Rumuni i in.) poręcza się prawa polityczne i kulturalne.

Uwzględniając różnorodny charakter FLRJ, Konstytucja przewiduje dwie izby Parlamentu: Radę Związkową (przedstawicielstwo ludu FLRJ) i Radę Narodów (przedstawicielstwo republik).

Według nowej Konstytucji Jugosławii „naród urzeczywistnia swą władzę przez swobodnie wybrane przedstawicielskie organy władzy państwowej — komitety ludowe, które powstały i rozwinęły się od lokalnych komitetów ludowych do parlamentów republik ludowych i Parlamentu FLRJ".

Planowa gospodarka

W JUGOSŁAWII istnieją trzy wielkie gałęzie działalności gospodarczej i własności: państwowa, spółdzielcza i prywatna. Środki produkcji w Jugosławii stanowią własność ogólnonarodową i znajdują się w rękach państwa, albo stanowią własność organizacji spółdzielczych albo prywatną. Wszystkie bogactwa kopalniane i wodne, naturalne źródła energii, środki komunikacji kolejowej i powietrznej, poczta, telegraf, telefon i radio stanowią własność państwa. Handel zagraniczny znajduje się pod kontrolą państwa. Konstytucja poręcza zachowanie własności prywatnej i inicjatywy prywatnej w życiu gospodarczym.

Nowa Konstytucja wprowadza planową gospodarkę — z oparciem się na gospodarczych sektorach państwowym i spółdzielczym i wykonywaniem kontroli ogólnej nad sektorem prywatnym. Pięcioletni plan gospodarczy w FLRJ przewiduje pięciokrotne podwyższenie produkcji przemysłowej w stosunku do r. 1939. Jugosławia z kraju rolniczo - przemysłowego przemieni się tą drogą w kraj o dominującym znaczeniu przemysłu. Plan pięcioletni dźwignie Jugosławię z technicznego i gospodarczego zacofania. Pociągnie to za sobą utrwalenie niezależności kraju i podniesienie dobrobytu ludności.

Wielkie sukcesy osiągnęła nowa Jugosławia na polu odudowy kraju, budowy fabryk, elektrowni, kolei, auttostrad itd. Na czele akcji odbudowy stanęła młodzież jugosłowiańska, pełna zapału i miłości ojczyzny.

Plan odbudowy przewiduje również podniesienie oświaty i życia kulturalnego Jugosławii. Na tym polu narody Jugosławii poszczycić się już mogą doniosłymi osiągnięciami (nowe uniwersytety, wiele nowych szkół, wzmożenie oświaty pozaszkolnej itp.).

Opatrznościowym mężem Nowej Jugosławii jest Marszałek Józef Broz — Tito — wódz partyzantów jugosłowiańskich, dowódca Armii Narodowo-Wyzwoleńczej, i Premier Rządu FLRJ.

Nowa Polska i Nowa Jugosławia

POLSKA związana jest z Jugosławią układem o przyjaźni i pomocy wzajemnej z dnia 18.III.1946 r. Z okazji podpisania tego układu Marszałek J. Tito m. in. oświadczył:

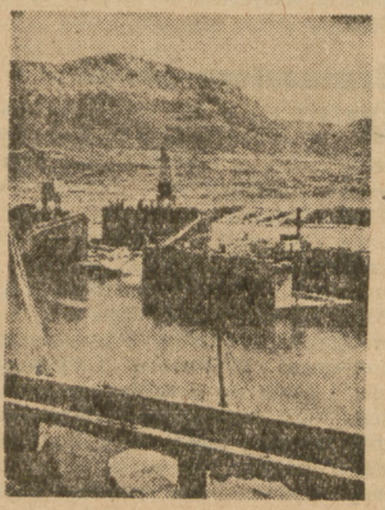
„Umowa ta wyrosła z okresu ciężkich wysiłków obu naszych narodów. Miliony zabitych i zamęczonych w obozach śmierci są najlepszym tego świadectwem. Zawarta umowa... ma na celu nie dopuścić do agresji imperializmu niemieckiego i tych sił, które by się doń przyłączyły, wyraża nasze dążenie do stabilizacji i pokoju w świecie... umożliwi również naszym narodom współpracę gospodarcką i kulturalną i przyczyni się do utrwalenia demokracji w obu krajach".

Z Nową Jugosławią Nowa Polska złączona jest ideą solidarności słowiańskiej, ideą wspólnej przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

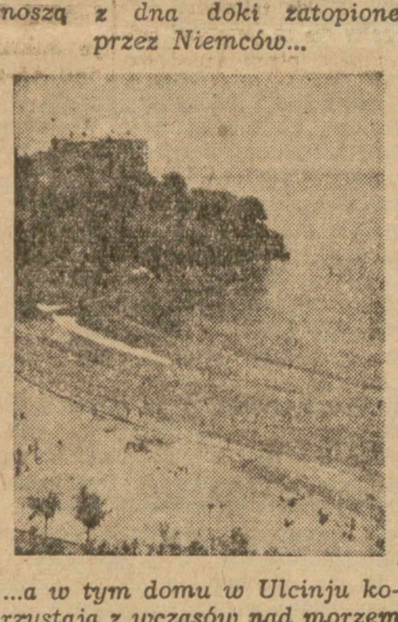
Wspólnym zadaniem naszych krajów jest trwałe zabezpieczenie pokoju i bezpieczeństwa Europy.

W dniu święta państwowego FLRJ życzymy bratnim słowiańskim narodom Jugosławii największego powodzenia w zgodnej pracy dla utrwalenia pokoju, braterstwa narodów, demokracji i dobrobytu mas pracujących.

Praca i odpoczynek



W porcie Splitu robotnicy podnoszą z dna doki zatopione przez Niemców...



...a w tym domu w Ulcinju korzystają z wczasów nad morzem

Kuznia Braterstwa Mlodziezy

W odbudowie Jugosławii na plan pierwszy wybija się dzielna młodzież jugosłowiańska.

W roku 1946 Ludowa Młodzież Jugosławii w krótkim czasie wybudowała linię normalnotorową Brczko — Banovići i w ten sposób powiązała kopalnie węgla w Banovići z szerokotorową linią kolejową. W roku bieżącym, w pierwszym roku planu pięcioletniego, zobowiązała się młodzież Jugosławii do zbudowania normalnotorowej linii kolejowej od Szamca do Sarajeva. Budowa tej lini kolejowej pozwoli na wykorzystanie niewyczerpanych bogactw rud Bośni i Hercegoviny.

Setki tysięcy młodzieży—chłopców i dziewcząt zgłosiło się do pracy na Młodzieżowej linii kolejowej, dając z siebie wszystko, aby linia była gotową do użytku na 29 listopada, w wielkie święto narodu jugosłowiańskiego.

Następuje sukces za sukcesem, przewyższane są wszelkie normy, dziesiątki brygad zostają uznane za przodujące, setki młodych ludzi zyskuje godność „przewodników pracy", a tysiące pochwały.

Miarą — zainteresowania jugosłowiańską młodzieżową linią kolejową jest fakt, że do współpracy zgłosiło się mnóstwo ochotników z całego świata. Linia kolejowa jest nie tylko terenem pracy, ale także kuźnią, w której kuje się braterstwo i jedność młodzieży Jugosławii z postępową młodzieżą całego świata.

Vladimir Nazor

Matka prawosławna

Wiersz ten napisany przez Vladimira Nazora, znanego poetę chorwackiego, 70-letniego uczestnika walk o wyzwolenie mówi o męczeństwie ludu serbskiego, a że jest utrzymany w tonie ludowej pieśni epickiej, więc posługuje się — zgodnie z obyczajem ludowym — przymiotnikiem „prawosławny" w znaczeniu: „serbski".

Czy się dosyć nasiedziałaś nad popiołem swego domu?
— Och, ten dom nieszczęsny!
Wyglądając i szukając kolebeczki twego Jasia
I ikony z świętym Jerzym i tamborka małej Róży?
Wszystko teraz dym i popiół, wszystko skryła mgła bezbarwna.
Ty — złamana mocna gałąź, najbiedniejsza spośród kobiet,
Matko prawosławna!
Czy się dosyć nachodziłaś na tych nogach ledwo żywych,
— Och, nogi bolesne!
Namęczyłaś się szukając tej Krasuli, krowy twojej,
Twojej krowy żywicielki, starej babki i twych dziatek?
Czy się w lesie zabłąkała, czy ją wilki zjadły dawno?
Już się nie męcz! Bo dla kogo byłby teraz ser i mleko,
Matko prawosławna!
A czy już się napłakałaś nad małżonka twego dolą,
O, miły małżonku!
Ułowili go podstępem, jak psa zbili i skopali,
I męczyli i wiązali i rzucali do ciemnicy,
I on, który sercem pragnął pełnić czyny sławne,
Wrócił jak ten żebrak chromy, aby umrzeć u nóg twoich,
Żono prawosławna!
Czy się dosyć nabiadałaś nad tym strasznym, czarnym dołem,
— O, dole nieszczęsny!
W którym dzieci twoje leżą mając gardła poderżnięte
Obok babki i wołają swej matuli — płaczą za nią!
Bo się boją tej wilgotnej, pełnej ludzi, ciemnej jamy...
Milczysz? Ból ci pieczęć ciszy na ustach położył,
Matko prawosławna...
Bledniesz, chudniesz, wyniośleiesz. Ale nie tłum twego bólu,
Bólu najgłębszego.
Skarga twoja niechaj płynie wszędzie, jak szeroka ziemia,
I niech trwa przez wieki całe. Niech usłyszą, w co się teraz
Smutek twój przemienił stary i twa troska dawna.
Milczysz. Bledniesz. I męczeństwa aureola już cię wieńczy,
Matko prawosławna!

Przełożyła:
HALINA OLSZEWSKA.

Reforma rolna
zlikwidowała zacofanie społeczne Jugosławii

Układ społeczny wsi, jaki zastała władza ludowa po wyzwoleniu kraju, wykazywał z jednej strony koncentrację ziemi w ręku wielkich obszarników, kapitalistów i zamożnych włościan, a z drugiej strony znajdowała się ogromna liczba bezrolnych lub małorolnych chłopów. W Słowenii 88.500 małorolnych, stanowiących 37,4% ogólnej liczby rolników, posiadało 169.000 ha, czyli 13,2% całości uprawnej ziemi, podczas gdy 1.308 obszarników posiadało 168.700 hektarów, czyli mniej więcej tę samą ilość gruntów. W Macedonii 950 obszarników posiadało więcej uprawnej ziemi aniżeli 47.147 biednych rodzin rolniczych. W Vojvodinie i Serbii wielką część posiadłości stanowiły gospodarstwa o powierzchni ponad 1.000 ha. Podobne stosunki panowały w Bośni i Hercegowinie.

Przejście władzy do rąk ludu stworzyło warunki do przeprowadzenia reformy rolnej w myśl zasady: ziemia należy do tego, kto ją uprawia. Jednocześnie nastąpiło osadzenie zniszczonych gospodarczo w czasie wojny rodzin na konfiskowanych majątkach. Obsadzano ziemie przejęte od obszarników, wśród których okupant znalazł politycznych i gospodarczych kollaboracjonistów.

Z odkupionej i skonfiskowanej ziemi utworzony został Fundusz Ziemi, obejmujący 1.569.632 morgów, z czego 1,049.571 morgów uprawnego pola.

Z tego Funduszu oddano bezpłatnie na dożywotnie korzystanie 248.134 rodzinom małorolnych i bezrolnych chłopów po kilka morgów gruntu. Ziemia została przydzielona w zależności od liczby członków rodziny i wielkości powierzchni pola, jakie zainteresowani posiadali dawniej.

Równocześnie z odkupem ziemi dokonano przesiedlenia rodzin bojowników walk o wolność, które ucierpiały podczas wojny.

Jednocześnie zatroszczono się o to, aby chłop otrzymał również inwentarz, umożliwiający mu uprawę otrzymanej ziemi.

Punkty maszynowe otrzymały zadanie uprawy w pierwszym rzędzie roli kolonistów i nadzielonych. Państwo zaofiarowało nowym właścicielom techniczną i fachową pomoc oraz przyznało im kredyty. Wszystko to przyczyniło się do szybkiego usamodzielnienia się nowych kolonistów i rozbudowy ich gospodarki. Nowe warunki pracy umożliwiły im utworzenie wiejskich spółdzielni pracy, które pomagają im przezwyciężyć pierwsze trudności.

Partyzanci Tito



w czasie przeprawy przez rzekę w kwietniu 1943 roku

Vladimir Dediier

DROGA DO WOLNOŚCI
Z pamiętnika partyzanta

Cennym dokumentem z dziejów partyzantki jugosłowiańskiej są pamiętniki Vladimira Dedijera. Autor ich, dziennikarz z zawodu, uczestnik walk o niepodległość, pisze swe wspomnienia na koniu, na motocyklu i w aucie, podczas marszu i pod gradem bomb niemieckich. Pamiętniki mówią nie tylko o zwycięskim posuwaniu się naprzód armii marsz. Tito, ale odsłaniają też kulisy niezwykle trudnego i ciężkiego życia partyzanckiego, w którym decydowała nieraz nie siła oręźna, lecz moc ducha. Oto rozgorzała czwarta, a potem piąta ofensywa niemiecka. Partyzantom grozi okrążenie; muszą oni za wszelką cenę przedostać się na wolne tereny. Chociaż nie mają odpowiednich środków transportu, zabierają ze sobą wszystkich rannych i chorych, aby nie wpadli w ręce wroga. Dedijer pisze:

„Nikt nigdy w historii naszych wojen nie podjął takiego posunięcia. W środku zimy niesiemy trzy i pół tysiąca rannych po tych wąwozach, a nieprzyjaciel nas atakuje. Brniemy po śniegu, czeka nas ponad 400 km. drogi. Ale od tego właśnie jesteśmy partyzantami! Według wszelkich starych wojennych prawideł nie powinniśmy byli nawet rozpoczynać tej wojny. Walczymy bez zaplecza, bez fabryk amunicji, bez magazynów, walczymy przeciwko siedmiu armiom".

Nie zostawimy rannych..

„Zagadnienie rannych to najcięższy problem w tych ofensywach. Niesiemy ze sobą wszystkich. Ani jeden nie może zostać. Strata jednego rannego, to nie tylko strata jednego żołnierza. To strata — i to niepowetowana — tego wszystkiego, cośmy zdobyli. To skalanie naszej świętej zasady partyzanckiej: walczyć do ostatniej kropli krwi o to, aby ranny towarzysz nie wpadł w ręce wroga. Dlatego to trzeba jeszcze bardziej wytężyć wszystkie siły".

I wytężali wszystkie siły ci, którzy byli zdrowi, aby ratować od zguby bezsilnych. Wśród grozy wojennej rozkwitały najpiękniejsze przykłady ofiarności i poświęcenia. Oto wymowne epizody:

„Piąta Brygada Dalmatyńska składa raport, że doniosła swoich rannych. Dwóch towarzyszy zmarło w trakcie niesienia noszy, dwudziestu — krew się rzuciła nosem. Trzech rannych po drodze skonało...

...— Spiesz się! Za dziesięć minut most będzie spalony! Na ostatnim masywie skalnym, po którym rzucam się po prostu w dół, natykam się na ślepego towarzysza, którego sprowadza powoli sanitariuszka, mała wątła dziewczynka, która nie ma nawet dwunastu lat. Nie chce opuścić rannego towarzysza!"

Czasem ci, którzy byli obiektem poświęcenia innych, sami muszą się zdobywać na bohaterskie wysiłki. Srodki transportu zawodzą, a ranni nie mogą hamować ruchu całej armii, wobec tego — niektórzy muszą próbować iść pieszo. Dla wielu jest to ostatni wysiłek w ich życiu.

„Zostawić rannych nie możemy i nie chcemy. Niektórzy towarzysze będą musieli iść pieszo. Trzeba użyć wielkiego wysiłku, aby przekonać o tym tych ludzi. Niełatwe to zadanie — ranni są wrażliwi. Umówiliśmy się, że komisarze polityczni pójdą do rannych i będą z nimi mówili otwarcie. Dziś jest wielki dzień: 23 lutego, dwudziestopięciolecie Czerwonej Armii. Najlepiej uczcimy ten dzień, jeżeli wytężymy wszystkie siły, jeżeli nasi bohaterowie wydobędą całą swoją moc i — wbrew ranom — ruszą na wschód. Z pierwszego batalionu wystąpiło stu pięciu rannych".

Za armią rannych ciągną dwie klęski: głód i tyfus. Z tyfusowymi najtrudniej dać sobie radę w nieustannym marszu:

„Patrzę, jak sanitariuszki wyprowadzają z pokoju tyfusiarzy. Ci ludzie muszą iść pieszo, a nie mogą zrobić sami nawet pięciu kroków. Niektórzy są w stanie nieprzytomnym. Jeńcy włoscy nie chcą się dotykać towarzyszy chorych na tyfus, boją się zarazić...

...Ta straszna choroba wywiera silny wpływ na system nerwowy i chorzy nie rozumieją po prostu, co się do nich mówi. W Dobrogoście, kiedy Niemcy byli już całkiem blisko, grupa tyfusiarzy zamknęła się w jakiejś stajni, a jeden koło drzwi wyjął bombę i powiedział, że wszyscy tu zostaną, a, jeśli sanitariuszka tylko się zbliży — rzuci bombę. Ledwo udało nam się ruszyć tę grupę z miejsca...

...Już trzy dni najciężej ranni nie dostają ani okruszyny chleba. Jest tu także trochę tyfusowych. Ci wzięli parę butów, ugotowali i zjedli. Normalnym zjawiskiem jest to, że ranni, którzy mogą się ruszać, idą o określonej porze z komisarzem i sanitariuszkami do pobliskiego lasu i tam jedzą trawę...

...Przyglądałem się wieśniakowi, który orał drewnianym pługiem. Zjawił się skądś jeden z naszych towarzyszy blady, wymizerowany, ubranie na nim pościągane od dezyfekcji, od razu widać, że idzie ze szpitala. Popatrzył na sąsiednią, wczoraj obsianą niwę, ukląkł i zaczął przesuwać rękami po pulchnej ziemi. Wybierał po jednym ziarnka jęczmienia i łykał"...

Największy skarb

Jednak obok tylu braków i niedostatków partyzanci mieli jeden skarb bezcenny: była nim miłość narodu.

„Okoliczność, że nasze wojsko jest wojskiem narodowym, że go nic, żadna przemoc nieprzyjaciela nie może oddzielić od narodu, potwierdza się teraz jaśniej niż kiedykolwiek. To, że ludność zagrożonych okolic opuszcza swoje domy i ciągnie za swym wojskiem, jest dobitnym wyrazem tego, jak silnie naród jest związany z wojskiem i jak silnie narodowo-wyzwoleńcza armia jest związana ze wszystkimi narodami Jugosławii...

...Jak wielka była miłość naszego ludu do narodowo-wyzwoleńczego ruchu, najlepiej widać ze stosunku dzieci do partyzantów. Mali pastuszkowie zawsze nosili w torbie obok kawałka chleba dla siebie także kawałek dla partyzantów. Ci malcy, to byli nasi najlepsi wywiadowcy i obserwatorzy".

Rzesze ludu wiejskiego — głodne i niezaopatrzone — ciągnęły za wojskiem stwarzając nowy trudny do rozwiązania, problem:

„Długi pochód uciekinierów, jeden z najstraszniejszych obrazów tej wojny. Jest mróz, a naród wlecze się bosy, goły i głodny. Nieprzeliczone tysiące suną krok za krokiem. To najdzielniejsza, najbardziej oddana część naszego narodu. Te matki zrodziły brygady. To one odziewały i karmiły nasze wojsko. Naród idzie z godnością. Nikt nie narzeka, tylko czasem jakieś dziecko zapłacze. Jakieś jedno biedactwo ciągle drży i dzwoni zębami z zimna: jest tylko w koszulce. Gdzie pójdzie te czterdzieści tysięcy? Wolne terytorium nie jest nieograniczone. Wielu umrze z głodu i zimna, lecz duża część zostanie i będzie żyć jako symbol naszej walki, wytrwałości, wielkich dni, jakie przeżywamy".

U progu zwycięstwa

Codzienny trud i walka hartują. Z pokonywania przeciwności wyrasta optymizm i poczucie siły. Autor pisze:

„Jak ten czas leci. Dwa lata naszej wojaczki! Do nas nie pasuje, abyśmy się bawili w odgadywanie, jak długo jeszcze wojna będzie trwała,, ale jedno jest pewne: nasze siły rosną. Wśród ciężkich walk perspektywy nasze stają się coraz szersze. Walka będzie się toczyć dalej, chociaż może w zmienionej formie. Dlatego nie liczmy dni, lecz gromadźmy siłę!"

Pierścień wroga zostaje przełamany, armia rośnie i z każdym dniem zajmuje coraz to nowe terytoria. To już nie gromada zapaleńców, to cały naród jugosłowiański gromadzi się pod sztandarami partyzanckimi. Przybywa angielska misja wojenna, która z podziwem patrzy na doskonale zorganizowane wojsko, a jeden z jej członków mówi:

„Myśmy się tego nie spodziewali. Dochodziły do nas słuchy, że bijecie się z Niemcami, ale nie wierzyliśmy, że to jest walka na taką skalę, że Niemcy muszą aż tyle dywizji używać przeciwko wam".

Wojna ma się ku końcowi. Na oswobodzonych terytoriach miasta i wsie zaczynają się podnosić z ruin. Autor notuje taką uwagę:

„Przechodziłem koło centrali elektrycznej. Wszystko już ucichło w mieście, wszystko spało, tylko w fabryce huczały motory i oślepiające światło rozjaśniało nasze surowe góry. A mnie łzy napłynęły do oczu: wspomniałem na tysiące popalonych domów. To jest nasza sławna przeszłość, a ten huk ten szum motorów, ten płomień—to nasza przyszłość. I dlatego otarłem łzę".

Opracowała
HALINA OLSZEWSKA

Nasz wspólny cel — to ustalenie trwałego pokoju

Wywiad z Ambasadorem R. P. w Jugosławii J. K. Wende

W związku z świętem narodowym sojuszniczej Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii przedstawiciel redakcji „Robotnika" zwrócił się z kilkoma pytaniami, dotyczącymi rozwoju współpracy polsko - jugosłowiańskiej do przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej w Jugosławii, ob. ambasadora Jana Karola Wendego.

— Panie Ambasadorze, nasza znajomość spraw jugosłowiańskich była przed wojną minimalna. Czemu Pan przypisuje zbliżenie polsko - jugosłowiańskie w rozmaitych dziedzinach w okresie powojennym?

— Uwaga jest słuszna. Jeżeli mówimy o naszych dzisiejszych bliskich stosunkach między obu krajami, nie wolno zapominać, że stosunki polsko-jugosłowiańskie w okresie naszej drugiej niepodległości sprowadzały się właściwie jedynie do formalnych kontaktów dyplomatycznych i w bardzo znikomej mierze do współpracy kulturalnej i ekonomicznej. Narody Jugosławii właściwie nie znały Polski, a również my nie znaliśmy Jugosławii. Istniejący w Jugosławii bardzo silny ruch słowiański nie znalazł przyjęcia wśród sfer rządzących Polski przedwojennej. Przyczyny korzystnej zmiany w stosunkach między obu narodami należy szukać w dziejach okresu wojennego, kiedy wspólna niezłomna walka obu narodów przeciwko hitlerowskiemu i faszystowskiemu wrogowi budziła sumienie świata i tworzyła wzajemne sympatie. Zbliżenie i wzajemne poznanie nastąpiło również bezpośrednio na polach walki: przez Jugosławię, przewędrowały tysiące Polaków ciągnących na Zachód do Wojska Polskiego, wielu z nich brało udział w akcjach partyzanckich marszałka Tito, Jugosłowianie cierpieli wraz z Polakami w urządzonych przez hitlerowców w Polsce obozach koncentracyjnych. Te wydarzenia zbliżyły oba narody. *Dokonały zaś przede wszystkim dzieła przyjaźni głębokie przemiany ustrojowe,* zarówno polityczne, jak i ekonomiczne oraz społeczne, jakie zaszły w obu krajach, tworząc potrzebny klimat oraz możliwości szczerego zbliżenia między obu krajami.

— Jakie przejawy polsko - jugosłowiańskiego zbliżenia politycznego notuje Pan Ambasador?

— Chciałbym podkreślić, że jeszcze w czasie trwania działań wojennych nastąpiło wznowienie stosunków dyplomatycznych między Polską a Jugosławią, zaś wymiana przedstawicielstw została dokonana natychmiast, jak na to pozwoliły warunki komunikacyjne. Drugim przejawem serdeczności w naszych stosunkach były wzajemne wizyty najwyższych dostojników państwowych, pobyt Marszałka Tito w Polsce w marcu 1946 roku i rewizyta Prezydenta Bieruta w Jugosławii w październiku tegoż roku. Rezultatem zbliżenia obu krajów było zawarcie umowy o współpracy i wzajemnej pomocy. Układ ten jest tym bardziej realny, że oba nasze kraje, które wyszły z ostatniej wojny stosunkowo najbardziej zniszczone i poniosły obok Związku Radzieckiego największe ofiary, stawiają sobie jako cel zasadniczy swojej polityki zagranicznej ustalenie trwałego i sprawiedliwego pokoju.

— Czy równolegle ze zbliżeniem politycznym między naszymi krajami nastąpiło również rozszerzenie współpracy ekonomicznej między Polską a Jugosławią?

— Oczywiście. Dla zobrazowania rozwoju naszej współpracy gospodarczej podam Panu kilka cyfr: w roku 1938 wymiana handlowa między Polską a Jugosławią wyrażała się cyfrą 0,7% handlu zagranicznego Jugosławii i niespełna 1% handlu zagranicznego Polski.

Nasza pierwsza umowa handlowa, zawarta w roku 1945 przewidywała wzajemną wymianę, sięgającą cyfry 4 milionów dolarów. Ale już tegoroczna polsko-jugosłowiańska wymiana towarowa osiągnie cyfrę 45 milionów dolarów!

Jak wynika z przytoczonych cyfr, wymiana gospodarcza między naszymi krajami postępuje szybko naprzód i posiada wszelkie możliwości dalszego wzrostu. Jest to zrozumiałe, ponieważ u podstaw szybkiego rozwoju tej współpracy gospodarczej i wymiany handlowej leży obustronne dążenie do jak najszybszej odbudowy i uprzemysłowienia naszych krajów. Chciałbym podkreślić jeszcze jeden ważki moment tej współpracy: w stosunkach naszych nie ma mowy o jakimkolwiek nacisku z jednej lub drugiej strony, są one oparte na wzajemnej dobrej woli i dobrze zrozumianym interesie. Dlatego też nasza współpraca odbiega diametralnie od metod dyktatu gospodarczego, uprawianego przez pewne państwa w stosunku do potrzebujących pomocy zniszczonych krajów Europy.

— Jakie towary podlegają wymianie między obu krajami?

— Wywozimy do Jugosławii węgiel, koks, wagony, lokomotywy, szyny, tekstylia, chemikalia, maszyny rolnicze, a wzamian za to otrzymujemy miedź, ołów, cynk, piryty, drzewo, tytoń i niektóre artykuły żywnościowe.

Pragnę jeszcze, gdy mówimy o współpracy gospodarczej między obu krajami, szczególnie podkreślić *bardzo przyjazny przebieg ostatnich rokowań handlowych* polsko - jugosłowiańskich, zakończonych podpisaniem umowy w dniu 7 b. m. Rokowania te ponownie wykazały, jak może i powinna wyglądać współpraca i wzajemna pomoc między dwoma zaprzyjaźnionymi krajami.

— Pozostałoby nam omówienie współpracy kulturalnej.

— Tak jest. Współpraca kulturalna między Polską a Jugosławią uregulowana jest konwencją z marca 1946 roku. Już okres ostatnich dwóch lat przyniósł szereg osiągnięć w tej dziedzinie, do których zaliczam wydanie kilkunastu dzieł polskich w językach narodów Jugosławii (Prus, Żeromski, Sienkiewicz, Nałkowska, Brandys i in.), występy artystów polskich w teatrach i filharmoniach Jugosławii i vice versa, wzajemne odwiedziny literatów i dziennikarzy, brygad młodzieżowych, umowy o wymianie kronik filmowych, transmisji radiowych, wymiana turystyczna itp.

Czynnikiem zbliżenia i osiągnięcia wyższego stopnia wiedzy technicznej jest trzyletni pobyt po 500 osób liczących grup młodzieży polskiej w Jugosławii i jugosłowiańskiej w Polsce. Pracują oni w fabrykach i zdobywają konieczne wykształcenie i praktykę techniczną.

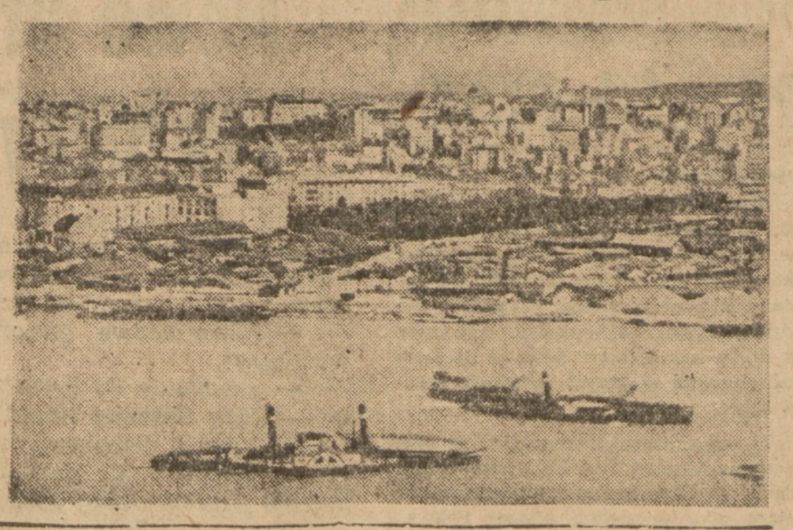
— Na zakończenie, Panie Ambasadorze, proszę o krótkie zobrazowanie naszym Czytelnikom Pańskich wrażeń z pobytu w Jugosławii.

— Trudno to omówić w kilku słowach. Spróbuję podkreślić momenty, które wydają mi się najistotniejsze. Rzuca się niewątpliwie w oczy każdego cudzoziemca w Jugosławii niesłychana prężność społeczeństwa i wspaniały entuzjazm odbudowy. Ci ludzie z taką zaciekłością odbudowują Ojczyznę, z jaką bili się w partyzantce z wrogiem. Już w pierwszym roku wykonywania planu pięcioletniego z podziwem obserwuję jak w niesłychanie szybkim tempie wyrastają nowe obiekty, dosłownie — jak grzyby po deszczu. Niezwykle pozytywną rolę odgrywa w dziele odbudowy „Titova Omladina" — młodzież jugosłowiańska, pełna poświęcenia i patriotyzmu. Jej dziełem m. in. jest budowa dwóch linii kolejowych, 50 kilometrowej w ubiegłym, a 250-kilometrowej, łączącej Belgrad z Sarajewem w bieżącym roku. Kraj mimo najrozmaitszych trudności podnosi się bardzo szybko z zniszczeń wojennych i ma piękną przyszłość przed sobą.

Chciałbym na zakończenie dodać, że spotykam się w Jugosławii zarówno, jeżeli chodzi o czynniki rządowe, jak i o społeczeństwo, z prawdziwą, serdeczną przyjaźnią dla Polski i Polaków. Te same uczucia żywią Polacy w stosunku do Jugosławii. To też jestem przekonany, że przyjazne stosunki między obu państwami i naszymi narodami będą nadal się zacieśniały dla obustronnego dobra.

Wywiad przeprowadził JERZY RAWICZ

Belgrad - stolica pięknej Jugosławii



Elektryfikacja Jugosławii

Jednym z najważniejszych zagadnień w realizacji pięcioletniego planu w Jugosławii jest elektryfikacja kraju, która da czterokrotny wzrost energii elektrycznej.

Jako przykład rozmachu planowania na tym odcinku niech posłużą dane planu, z których wynika, że produkcja jednego tylko rodzaju nawozów sztucznych do 1951 roku będzie wymagała zużycia 320,000,000 KWh, czyli jednej trzeciej całej ilości dzisiaj zużywanego prądu elektrycznego w Jugosławii. Oczywiście, że jeszcze więcej energii elektrycznej pochłonie produkcja traktorów, pługów, selektorów i innych maszyn i narzędzi rolniczych.

Zużycie energii elektrycznej w rolnictwie zwiększy się 20-krotnie w pierwszych pięciu latach planowej budowy Jugosławii. Już obecnie liczne wsie otrzymały energię elektryczną, która nie służy jedynie do oświetlenia, ale i do nawadniania i odwadniania itd.

W ramach planu buduje się w Jugosławii liczne centrale elektryczne, m. in. zakończono prace przy budowie hydrocentrali nad górską rzeką Zeljeznica obok Sarajeva. Hydrocentrala ta wytwarza 60 proc. ogólnej ilości energii wodnej, przed wojną produkowanej w Bośni i Hercegowinie.

W Ludowej Republice Bośni i Hercegowiny w toku planu Pięcioletniego wykorzystane będzie 25 procent wszystkich sił wodnych, podczas, gdy przed wojną wykorzystane było zaledwie 5 proc.

Ludowa Republika Słowenia jest krajem przepełnionym górskimi rzekami o stromych spustach wodnych. Na rzece Drawa zbudowana została w Słowenii największa centrala wodna w Jugosławii.

W rezultacie wykonania planu produkcja energii elektrycznej będzie zwiększona z 1.100 milionów w 1939 roku, do 4.350 milionów kilowatów w 1951 roku.

Jugosławia wykorzystuje złoża naftowe

„Kropla nafty jest dla nas tak cenna, jak kropla krwi" — zdanie to wypowiedział jeden z imperialistycznych ministrów podczas pierwszej wojny światowej.

Dla uzyskania nafty w jakimkolwiek miejscu kuli ziemskiej, imperialiści proponowali dolary albo funty, lub podnosili bunty, prowokowali wojny, zmieniali rządy.

O nafcie w przedwojennej Jugosławii mówiono mało, jeszcze mniej pisano. Wielkie obce towarzystwa naftowe, traktowały ją podobnie, jak i inne tereny kolonialne lub półkolonialne. Dzierżąc monopol nafty w świecie w swoich rękach i dyktując ceny na rynkach światowych, obce kompanie naftowe robiły wszystko, by do wydobywania nafty na terenie Jugosławii nie doszło. Przywoziły one do Jugosławii naftę eksploatowaną z innych części świata, za którą w zamian otrzymywały najlepsze produkty rolne, jugosłowiańskie rudy i złoto. Jugosławii zaś nafty nie wolno było wydobywać...

Obecnie wskutek zrzucenia jarzma obcego kapitału, Ludowa Republika rozpoczęła eksploatację złóż naftowych. Wydobycie w 1951 roku wynosić będzie 450.000 ton. Będzie to więc trzykrotnie więcej, aniżeli wynosiło ogólne zużycie importowanej przed wojną nafty.

Prace przy złożach nafty w Jugosławii są już w toku. Buduje się wieże i umieszcza świdry w różnych miejscowościach. Równocześnie budowane są także wielkie rafinerie.

Ale złoża nafty nie są jedynymi źródłami tego cennego płynu napędowego w Jugosławii. W różnych dzielnicach znajdują się bogate złoża t. zw. skał bitumenicznych, z których również wydobywane jest paliwo płynne. Do tej grupy surowców należy także minerał znany pod nazwą „uljni skriljac" (olejny łupek), wysokiej jakości, który oczywiście również zostanie wykorzystany.

Spółdzielczość w Jugosławii

Zmiana ustroju społecznego w Jugosławii przyniosła głębokie zmiany także w dziedzinie jugosłowiańskiej spółdzielczości. W przedwojennej Jugosławii reżim antyludowy starał się o użycie spółdzielczości jako środka swych wpływów na szerokie masy ludowe, szczególnie na wsi. Rozwijając się w warunkach kryzysów i dyktatury, przesiąkła spółdzielczość handlowością i biurokratyzmem. Nie posiadając dostatecznych środków materialnych spółdzielczość popadła w długi nie tylko u państwowych, ale także u prywatnych instytucji bankowych i w ten sposób uzależniła się i była kontrolowana przez swych wierzycieli.

Po wyzwoleniu sytuacja zmieniła się radykalnie. Władze ludowe udzieliły spółdzielczości w Jugosławii pełnej moralnej i materialnej pomocy, aby mogła się ona rozwijać, oddając usługi światu pracy wsi i miast.

Gospodarcze życie Jugosławii podzielić można obecnie na trzy sektory: państwowy, spółdzielczy i prywatny. Państwowy sektor obejmuje w pierwszym rzędzie przemysł, finanse, komunikację, przywóz i wywóz. Do domeny sektora spółdzielczego należy dzisiaj przede wszystkim zaopatrzenie i podział dóbr.

Spółdzielczość w Jugosławii spełnia dziś następujące zadania:

1. Spółdzielczość jest organizacją gospodarczą dla polepszenia materialnej sytuacji najszerszych warstw ludowych w dziedzinie produkcji i zaopatrzenia.
2. Spółdzielczość jest obronnym środkiem świata pracy w walce z drożyzną, czarną giełdą i spekulacją
3. Spółdzielczość przyczynia się w dużym stopniu do zniwelowania różnic między wsią a miastem. Może ona stać się materialną podstawą dla realizacji potężnego związku mas pracujących wsi i miasta.

Państwo jugosłowiańskie stawia spółdzielczości zadanie, aby stała się ona oparciem dla władzy ludowej w przeprowadzeniu jej polityki gospodarczej.

W Jugosławii istnieją następujące formy spółdzielczości: spółdzielnie kredytowe, nabywczo-spożywcze, przetwórczo-zbytowe, produkcyjne, mieszkaniowe, asekuracyjne, zdrowotne, oświatowo-wydawnicze oraz uczniowskie.

W dniu dzisiejszym w Jugosławii istnieje 7.348 spółdzielni, grupujących 1.200 tys. członków.

Wielka karta jedności robotniczej

(Dokończenie ze str. 1)

czynne jego owoce odczuwa zarówno każdy robotnik w ośrodku pracy, jak i cały kraj — tkwi źródło faktu, że mimo, iż sprawa jednolitego frontu nie schodzi z łam naszej prasy i stanowi treść wielu naszych zgromadzeń i zebrań — ma on ciągle aktualny wydźwięk i nie przestaje entuzjazmować klasę robotniczą.

Jest rzeczą znaną i nie ma potrzeby tego ukrywać, że mimo niewątpliwie zadawalającego rozwoju współpracy jenolitofrontowej, realizacja umowy odbywała się nie bez trudności i tarć. Jeszcze i teraz jesteśmy bardzo dalecy od pełnej realizacji umowy. Ramy umowy daleko jeszcze nie wszędzie i nie zawsze wypełniane są treścią, co było zresztą przedmiotem poważnych decyzji czerwcowej Rady Naczelnej PPS, wskazujących konieczność wzmożonej walki PPS przeciw antyjednolitofrontowej dywersji WRN-owskiej, jak i wielu decyzji KC PPR, akceptujących konieczność podnoszenia poziomu ideologicznego szeregów peperowskich i wzmożonej walki z sekciarstwem.

Ale jeśli spojrzeć wstecz na rok realizacji umowy, to można stwierdzić, że wiele oporów i zahamowań uległo rozładowaniu dzięki dobrej praktyce jednolitego frontu.

Każdy z nas pamięta z jakim uporem była w swoim czasie lansowana przez wrogów jednolitego frontu „idea" o jednostronnych jakoby tylko korzyściach współpracy jednolitofrontowej dla PPR. Z teorii tej, znanej również na zachodzie, życie nie pozostawiło nawet śladu.

Przed umową PPS liczyła ponad 400 tys. członków, gdy PPR liczyła przeszło 450 tys. członków.

Dziś PPS liczy ok. 750 tys. członków, gdy PPR liczy przeszło 800 tys. członków, wiadomo zaś, że obydwie partie wzrosły głównie w klasie robotniczej i że mają jeszcze duże możliwości wzrostu.

A pomyślmy na chwilę, czy możliwy byłby taki wzrost PPS w klasie robotniczej, gdyby PPS nie realizowała linii jednolitofrontowej. Ogólny spadek wpływów masowych SFIO i charakterystyczne przesunięcia w jej bazie społecznej w rezultacie stosowania przez nią antyjednolitofrontowej linii są dostatecznie wymownym świadectwem.

Znane są poważne obawy, które miały miejsce w szeregach działaczy pepesowskich, aktywnie zresztą podsycane przez wrogów jednolitego frontu, czy aby ścisła współpraca jednolitofrontowa nie doprowadzi do zaniku samodzielności i niezależności PPS.

Czyż znowu życie nie zadało kłam tym obawom?

Czy nie jest faktem, że współpraca jednolitofrontowa pozwoliła PPS być wierną jej najlepszym tradycjom walki o niepodległość i socjalizm podczas gdy „samodzielność" Leona Bluma, Ramadiera i Guy Molleta wpędziła ich i wpędza Francję w zależność od imperializmu amerykańskiego?

Czyż nie jest faktem, że dobra praktyka jednolitofrontowa powoduje, że nawet tu i ówdzie spotykający się sekciarze w PPR uczą się we współpracy z PPS szanować odrębność, niezależność i samodzielność PPS?

A co pozostało z „teoryjek" lansowanych przez niektórych działaczy o jakoby niechętnym stosunku dołów do jednolitego frontu?

Czyż wspaniała kampania wspólnych zebrań z okazji uchwał Rady Naczelnej PPS i tonacja zgromadzeń ostatnich dni nie wskazuje aż nadto dobitnie, że teorię tę trzeba w całości położyć na karb niechęci tych działaczy do jednolitego frontu.

A wysiłki wrogów jednolitego frontu szczucia byłych wuerenowców uczciwie pracujących dziś w PPS przeciw PPR pod pozorem, że jakoby PPR odsądzała od czci wszystkich wuerenowców. Oczywiście jest to równie dalekie od prawdy, jak to, że PPR mając pozytywny stosunek do byłych RPPS-owców rozciąga to na wszystkich RPPS-owców niezależnie od stanowiska, jakie oni teraz zajmują wobec zagadnień jednolitego frontu.

Niewątpliwie wszystkie te kompleksy rozładowuje dobra praktyka jednolitofrontowa.

Znaczenie umowy polegało jeszcze i na tym, że ułatwiała ona lokalizowanie istniejących jeszcze różnic ideologicznych między obydwiema partiami, podporządkowując je wspólnym ideałom, że stworzyła aparaturę dla łatwiejszego pokonywania trudności i zmniejszania płaszczyzny tarć.

Mylą się jednak ci towarzysze, którzy uważają, że wystarczy obustronna dobra praktyka jednolitofrontowa, aby automatycznie osiągnąć realizację jedności organicznej, zapowiedzianą w umowie. A tak sądzą, upraszczając zagadnienie, niektórzy towarzysze zarówno w PPR, jak i w PPS.

Zbyt silne są jeszcze różnice ideologiczne, zbyt odrębne, a jednocześnie żywe są jeszcze tradycje obydwu partii, zbyt słabą jeszcze jest praca ideologiczna w obydwu partiach, aby sam zadowalający rozwój praktyki jednolitofrontowej mógł doprowadzić do jedności organicznej.

Punkt ciężkości tkwi w zbliżeniu ideologicznym.

Dlatego PPR tak silnie akcentuje wagę zagadnienia pracy ideologicznej zarówno wewnątrzpartyjnej, jak i potrzebę maksymalnego rozwoju współpracy ideologicznej na wszystkich szczeblach między PPR i PPS.

Wrogowie jednolitego frontu usiłują ze sprawy jedności organicznej uczynić straszak, oskarżając PPR, że chce pochłonąć PPS.

My wiemy jednak, że CKW PPS i KC PPR, wytyczając w umowie perspektywę jedności organicznej, wychodziły z głębokiej wiary, że dobra praktyka jednolitofrontowa i zbliżenie ideologiczne czyni coraz bardziej realną perspektywę, kiedy PPS I PPR, JAKO SAMODZIELNE I NIEZALEŻNE PARTIE MARKSISTOWSKIE, USTOKROTNIĄ SIŁY KLASY ROBOTNICZEJ PRZEZ STWORZENIE JEDNEJ PARTII KLASY ROBOTNICZEJ POLSKI.

Sesje wyjazdowe Sądu Najwyższego ułatwią rozpatrzenie 2 tys. spraw

Przed kilku dniami ukazała się w prasie nieścisła wiadomość o rzekomym utworzeniu ekspozytur Sądu Najwyższego w kilku miastach Polski. Chcąc omówić aktualne zagadnienia, związane z pracą Sądu Najwyższego, Min. Sprawiedliwości zorganizowało w dniu 28 bm. konferencję prasową, której przewodniczył wiceminister Chajn.

W związku ze wzrostem ilości spraw karnych i zmniejszeniem ilości sędziów i prokuratorów, utworzyły się zaległości sięgające 2.000 spraw karnych i 2.000 spraw cywilnych.

Na mocy więc art. 6 prawa o ustroju sądów powszechnych, wprowadzone będą sesje wyjazdowe Sądu Najwyższego i odbywać się one będą w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lublinie i Toruniu. Umożliwi to zamianowanie sędziami Sądu Najwyższego wielu wybitnych znawców prawa, profesorów uniwersytetów w wymienionych miastach. Prócz tego delegowani będą do osądzania spraw w Sądzie Najwyższym sędziowie i prokuratorzy sądów apelacyjnych.

Aby nie naruszyć zasady jednolitości orzecznictwa Sądu Najwyższego, w Łodzi prowadzona będzie centralna kartoteka spraw oraz odbywać się będą konferencje ogólne wszystkich sędziów Sądu Najwyższego, sędziowie z Łodzi uczestniczyć będą w sesjach, odbywanych w innych miastach i odwrotnie.

W przyszłości pracować będzie normalnie jednolity Sąd Najwyższy z siedzibą w Warszawie. Przeniesienie nastąpi prawdopodobnie wiosną 1950 r., a decyzją premiera Sąd Najwyższy znajdzie pomieszczenie w odbudowanym pałacu Paca.

Nowe problemy nauki polskiej omawiają rektorzy i profesorowie Szkół Wyższych

W Warszawie trwają obrady Ogólnokrajowej Konferencji rektorów i profesorów Szkół Wyższych. W pierwszym dniu omawiano między innymi:

— nową ustawę „o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego",

— powołanie do życia centralnego ośrodka naukowego — Rady Głównej Nauki i Szkół Wyższych,

— sprawę demokratyzacji ł szkolnictwa wyższego,

— dostosowanie sieci uczelni i poziomu nauczania do potrzeb przeobrażonej gospodarki kraju.

Tow. pos. Sokorski — przewodniczący Rady Szkół Wyższych w obszernym referacie omówił najważniejsze zagadnienia stojące przed nauką polską.

Dnia 27 bm. rozpoczęły się w lokalu SARP trzydniowe obrady Ogólnokrajowej Konferencji rektorów i profesorów Szkół Wyższych. W Konferencji wzięli udział przedstawiciele Rządu w osobach: Min Oświaty tow. St. Skrzeszewskiego, Min. Odbudowy tow. Kaczorowskiego, Podsekretarza Stanu w Prezydium Rady Ministrów tow. Bermana, wicemin. tow. H. Jabłońskiego, wicemin. Krassowskiej oraz rektorzy i profesorowie wyższych uczelni z całego kraju.

Konferencję zagaił przewodniczący Rady Szkół Wyższych tow. Wł. Sokorski, który podkreślił, że myślą przewodnią konferencji jest przystosowanie programu nauki i zadań nauki do potrzeb ogólnopaństwowych i planu gospodarczego kraju. Konferencja obecna ma charakter przygotowawczy do Zjazdu Naukowego, który staraniem Min. Oświaty odbędzie się w pierwszym kwartale roku przyszłego.

Przewodniczący odczytał następnie listę zmarłych profesorów, po czym uczestnicy konferencji wysłali depeszę na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej i Prezesa Rady Ministrów.

Z kolei zabrał głos Min. Oświaty tow. St. Skrzeszewski, który omówił praktykę realizacji nowej ustawy.

Po przemówieniu tow. Min. Skrzeszewskiego referat n. t. „Zagadnienia ustrojowe nauki i szkół wyższych" wygłosił przewodniczący R. S. W. tow. Włodzimierz Sokorski. Następnie wiceprzewodniczący R. S. W. prof. dr. M. Jaroszyński wygłosił referat n. t. „Ogólne wytyczne reformy programów studiów w szkołach wyższych".

W godzinach popołudniowych prof. Stanisław Kulczyński, rektor Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej wygłosił referat na temat „Zagadnienie oraganizacji nauki".

Referat o "Planowaniu w nauce" wygłosił, jako ostatni mówca, prof. W. Świętosławski. Referent podkreślił konieczność intensyfikacji badań naukowych w dobie powojennej.

Drugi dzień obrad Ogólnokrajowej Konferencji rektorów i profesorów Szkół Wyższych poświęcono pracom komisyj: studiów lekarskich, technicznych, humanistycznych, przyrodniczo - matematycznych, prawno - ekonomicznych i rolniczo-leśnych.

Referat tow. Sokorskiego

Na wstępie referatu: „Zagadnienia ustrojowe nauki i szkół wyższych" tow. pos. Sokorski omawia przyczyny, które spowodowały utworzenie Rady Szkół Wyższych.

Każda prawdziwa rewolucja społeczna, która wyzwala nowe siły produkcyjne i utrwala wyższą doskonalszą formę ekonomicznego władania środkami produkcji, prowadzi nieuchronnie do stopniowej zmiany całej nadbudowy ideologicznej społeczeństwa.

Po przyjęciu przez Krajową Radę Narodową ustaw dotyczących unarodowienia podstawowych gałęzi naszego przemysłu, planowanie wszystkich dziedzin życia państwowego stanęło w sprzeczności z chaosem w zakresie sieci i programów naszych uniwersytetów. Nowe założenia ustrojowe stanęły często w rozbieżności z oficjalną nauką historii, nowe założenia ekonomiki stanęły w konflikcie z wykładaną nauką ekonomii, potrzeby kraju w dziedzinie szkolenia techników, inżnierów i lekarzy nie mogły być pokryte przy istniejącym układzie sieciowym politechnik i akademii medycznych. Dla tych powodów stało się konieczne przeprowadzenie głęboko przemyślanej i naukowo sprawdzonej reformy ustrojowej i programowej wyższego szkolnictwa.

Nie należy zamykać oczu — mówi poseł Sokorski — na dyskusyjny jeszcze charakter szeregu problemów złożonej problematyki programowej reform, jak również na istniejące jeszcze dzisiaj opory i zahamowania, dotyczące szeregu składowych elementów przewidzianej reformy.

Musimy zawsze bowiem pamiętać, że przewartościowanie szeregu pojęć w dziedzinie nauki nie może oznaczać utraty jakiejkolwiek pozycji naukowej, a tylko wyłącznie jej pozyskanie, ponieważ każdy człowiek nauki powinien być człowiekiem postępu, chociażby ze względu na twórczy charakter każdego zjawiska naukowego.

Mówiąc o nowej ustawie „O organizacji nauki i szkolnictwa wyższego" tow. poseł Sokorski stwierdza, że:

Planowanie naukowe i kulturalne posiada znacznie większe możliwości poznawcze, kiedy jest oparte o planowanie ekonomiczne i ustrojowe. Centralnym ośrodkiem naukowym, posiadającym decydujący głos w zakresie planowania naukowego, będzie Rada Główna Nauki i Szkół Wyższych. Do zadań Rady będzie należało:

prowadzenie badań w sprawach nauki i szkolnictwa wyższego, centralne przeprowadzanie habilitacji, inicjowanie projektów, dotyczących finansowania potrzeb nauki i szkół wyższych, współdziałanie w sprawach nauki i szkolnictwa wyższego przy układaniu i wykonywaniu planów państwowych, projektowanie zasad specjalnego kształcenia kandydatów na pracowników naukowych i udzielanie stypendiów naukowych oraz opiniowanie posunięć natury personalnej.

Realizacja idei centralnego ośrodka dyspozycyjnego w zakresie nauki i szkolnictwa wyższego nie uszczupla jednak uprawnień samorządu szkół, — podkreśla z całym naciskiem pos. Sokorski. Pozostaje więc nienaruszona instytucja Senatu, jako organu samorządu uczelnianego i uprawnienia rektora, który nie przestaje być mężem zaufania Senatu Akademickiego.

Dużą część swego referatu poświęca mówca problemowi demokratyzacji składu socjalnego młodzieży uniwersyteckiej. Ustawa przewiduje dopuszczenie do wyższych uczelni i możność uzyskania dyplomów przez słuchaczy, którzy wykażą się określoną praktyką w swoim zawodzie, chociaż nie będą mieli świadectw licealnych.

Problem skróconych studiów został również niejako zalegalizowany w ustawie. W zagadnieniu tym nie powinno już być żadnych niedomówień, każda bowiem rewolucja postępowa rozszerzała bazę społeczną inteligencji i bazę społeczną studiujących na nowe, dotychczas odsunięte od tej możliwości klasy społeczne. Rewolucja 4 stanu rozszerzyła zasięg inteligencji na klasę robotniczą oraz chłopstwo.

W zakończeniu referatu poseł Sokorski stwierdza, że szczegółowa dyskusja projektu ustawy „O organizacji nauki i szkolnictwa wyższego" wyjaśniła rzecz zasadniczą, a mianowicie, że nikt w Polsce, a tym bardziej w Ministerstwie Oświaty, nie traktuje jej jako ustawy represyjnej, która ma rozpocząć serię radykalnych posunięć w stosunku do uniwersytetów.

W ostatecznym bowiem rachunku wydarzeń w każdym przeobrażeniu społecznym decydują zawsze ludzie. Polski uczony niejako z tytułu swego dostojnego urzędu jest potencjalnie związany z obozem postępu, z obozem ludowym. Nie ma i nie było między polską klasą robotniczą, a polskim uczonym żadnego zasadniczego przeciwieństwa. Nie ma, nie było i nie będzie żadnego procesu walki. Rewolucja ludowa w Polsce zniosła tylko barierę izolacji, sztucznie zbudowaną przez państwo kapitalistyczne.

Realizacja konwencji gospodarczej polsko-czechosłowackiej

Dyr. Departamentu Polityki Morskiej dr prof. Wacław Jastrzębowski, przewodniczący Polskiej Sekcji Polsko-Czechosłowackiej Komisji Komunikacyjnej udzielił redaktorowi gospodarczemu Polskiej Agencji Prasowej PAP szeregu informacji na temat pobytu przedstawicieli czechosłowackiego życia gospodarczego na Wybrzeżu.

Jednym z zasadniczych celów wycieczki było umożliwienie naszym czeskim przyjaciołom zorientowania się w zakresie usług, jakie porty polskie i żegluga oddać mogą gospodarce czeskiej.

W myśl konwencji gospodarczej polsko-czeskiej, Czesi mają możność objęcia i zagospodarowania pewnych obiektów w strefie wolnocłowej w pasie szczecińskim. W czasie pobytu w Szczecinie goście czescy mieli możność zorientowania się w istniejących w tym zakresie możliwościach. Jeszcze w grudniu bieżącego roku przyjadą czechosłowaccy eksperci do Szczecina celem rozpoczęcia prac przygotowawczych w tym kierunku. Jednocześnie omawiano możliwości dodatkowych dostaw urządzeń portowych, któreby zwiększyły możliwości przeładunkowe rudy, jaka przez Szczecin dostarczana jest ze Szwecji do Czechosłowacji.

W czasie pobytu wycieczki omówiono ponadto zagadnienia kontyngentów tranzytowych oraz ustalono konieczność uzgodnienia czechosłowackich planów importowych i eksportowych z naszymi możliwościami portowymi i żeglugowymi.

W niedługim czasie przewidujemy zorganizowanie analogicznej wycieczki polskiej do Czechosłowacji.

Pierwsze wyniki szachowe z Moskwy

Największą niewątpliwie sensacją 1 rundy była partia Platera z Keresem, świetnie rozegrana przez naszego mistrza. W przerwanej pozycji champion ZSRR, według zgodnej opinii całej prasy moskiewskiej ma jedynie niewielkie remisowe szanse. Ewentualne, a bardzo prawdopodobne zwycięstwo Platera byłoby największym powojennym sukcesem szachów polskich.

Z pozostałych partii zakończono tylko 3. Ragozin bardzo łatwo, w 23 pos. wygrał z Chołmowem, a dr. Trifunowicz zmusił białymi do kapitulacji Nowotelnowa w 32 pos. Bardzo ważna partia Bondarewski — Botwinnik po licznych wymianach w 37 zakończyła się pokojowo. Partie Bolesławski — Sokolski i Smysłow — Kotow przerwano w skomplikowanej pozycji, gdzie wszystko jest jeszcze możliwe.

W rocznicę umowy PPS i PPR

W dniu wczorajszym na terenie całego kraju, lud pracujący manifestował na licznych akademiach, obchodach i zebraniach swoją radość i wiarę w lepsze jutro, którą niesie, w wyniku zawartej rok temu między PPS i PPR umowy o jedności działania i współpracy, najbardziej świadoma awangarda klasy robotniczej.

W dniu 27 bm. na terenie Łodzi i woj. łódzkiego odbyło się szereg wspólnych zebrań kół PPS i PPR, poświęconych rocznicy zawarcia umowy o współdziałaniu obu partii.

Zgromadzeni w uchwalonych rezolucjach stwierdzili, że jedność działania obu partii robotniczych doprowadziła do całkowitego rozgromienia reakcji podziemia w kraju, jak również przyczyniła się do całkowitej normalizacji życia.

*

W śląskich zakładach pracy odbywają się wiece górników i hutników poświęcone rocznicy podpisania umowy o jedności działania PPS i PPR oraz omówieniu osiągnięć jednolitego frontu partii robotniczych na wszystkich odcinkach odbudowy kraju.

Dnia 27 bm. w Spółdzielni Połowów Dalekomorskich „Dalmor" w Gdyni odbyła się przy udziale około 1.000 rybaków uroczysta akademia, poświęcona rocznicy podpisania umowy o jedności działania między PPS i PPR.

*

W przededniu pierwszej rocznicy zawarcia umowy o jedności działania i współpracy pomiędzy PPS i PPR Komitety Wojewódzkie obu bratnich partii robotniczych w Bydgoszczy wydały odezwę do ogółu klasy robotniczej i społeczeństwa Pomorza, w której stwierdzają, iż umowa o jedności działania i współpracy dała na terenie Pomorza bardzo poważne wyniki.

*

Rolnicy osiadli na terenie Żuław odczuwali dotkliwie brak zniszczonych przez Niemców wielu drobnych mostów, łączących tereny gospodarskie.

W rozwiązaniu tej bolączki pomogli ludności członkowie kół partyjnych PPS i PPR z Nowego Dworu, którzy w liczbie ponad 100 osób z własnej inicjatywy przystąpili do odbudowy mostów, łączących drogi polne i gospodarskie.

57 miln. zł grzywny zapłacili spekulanci w październiku

Organa terenowe Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, w ścisłej współpracy ze Społecznymi Komisjami Kontroli Cen, przeprowadziły w październiku br. na terenie całego kraju 1.546 masowych akcji kontrolnych przy współudziale 12.685 kontrolerów społecznych. Poddano kontroli 34.026 punktów sprzedaży różnych branż, sporządzając 6.250 protokółów karnych.

Z tytułu grzywien za spekulację wpłynęło w październiku zł. 57.604.000.

Rozszerzenie wymiany towarów między Polską a Rumunią

Pertraktacje handlowe, prowadzone od kilku tygodni w Bukareszcie przez polską delegację handlową z przedstawicielami rządu rumuńskiego, dobiegły pomyślnego końca. W rezultacie rozmów podpisano w dniu 26.11 br. dodatkowy układ o rozszerzeniu wymiany towarów między Rzecząpospolitą a Rumunią.

W wyniku zawartego dodatkowego układu wzajemna wymiana towarów do września 1948 r. obejmie kwotę kilkudziesięciu milionów dolarów po każdej stronie.

Konferencja gospodarcza w Białymstoku

W Białymstoku odbyła się wojewódzka konferencja gospodarcza, w której wzięli udział m. in. tow. min. Osóbka-Morawski, min. Podedworny, min. Dybowski oraz wiceministrowie ttow. Kowalewski, Żakowski, Stachelski i ob. Krassowska. Przedmiotem obrad było ustalenie regionalnego planu gospodarczego, celem podniesienia roli woj. białostockiego w gospodarce państwowej.

Mikołajczyk w »Zielonej Międzynarodówce«

N. JORK (SAP) — Mkołajczyk oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że chce założyć w Ameryce „międzynarodową unię chłopską". Zamierza on w tym celu wejść w kontakt z innymi zbiegami z Europy Wschodniej, którzy zorganizowali tzw. zieloną międzynarodówkę.

Leki, żywność, samochody przybędą do Polski

W ramach zakupów uczynionych przez Polskę oraz kontynuowanej przez zagraniczne organizacje Czerwonego Krzyża pomocy otrzymaliśmy, lub otrzymamy w najbliższym czasie:

DRUT MIEDZIANY

Zakupiono w Szwajcarii 23 tony drutu miedzianego dla użytku Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Cena drutu wynosi w przerachowaniu ok. 200 zł. za kilogram.

ŚRODKI LECZNICZE I ŻYWNOŚĆ

W ciągu 1946 i 1947 roku za pośrednictwem Funduszu Pomocy Polsce Kanada dostarczyła nam urządzenia szpitalne i laboratoryjne, ambulanse, wyposażenia ruchomych klinik, aparaty Roentgena, mikroskopy, lekarstwa, a w szczególności 536.200 flakonów penicyliny po 100.000 jednostek każdy. Następnie otrzymała Polska odzież, obuwie, tran, żywność o wysokiej wartości odżywczej.

12 RUCHOMYCH KLINIK

Szkocki oddział Brytyjskiego Czerwonego Krzyża uzgodnił z Polskim Czerwonym Krzyżem sprawę przesyłki do Polski 12 ruchomych klinik w pełni wyposażonych. Magazyny kliniczne będą uzupełnione przez szkocki oddział zależnie od potrzeb do okresu maksimum 2 lat. Pierwsze kliniki, które prowadzone będą przez Polski Czerwony Krzyż w okręgach wiejskich, przybędą do Polski już w grudniu.

3.200 SAMOCHODÓW

Przybędzie niebawem 3.200 samochodów marki „Dodge", „Chevrolet", „Ford" i „Stüdebaker", zakupionych przez Polską Misję Zakupów z demobilu amerykańskiego w Niemczech.

Samochody kalkulują się po 200 dolarów za sztukę. Mimo, iż nie są zupełnie nowe, nadają się całkowicie do użytku.

Podziękowanie

Zarząd Główny Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację składa „CENTRE DE COORDINATION POUR L'AIDE D'APRES — GUERRE" w Zurichu tą drogą serdeczne podziękowanie za otrzymane 20 kartonów (490 par) obuwia oraz odzieży jako dary w/wymienionej Organizacji Szwajcarskiej dla sierot i półsierot znajdujących się w „Domach Dziecka" Związku.

W PARTII PPS

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ OM TUR

Sekretariat Rady Naczelnej OM TUR zawiadamia, że trzecie posiedzenie Rady Naczelnej zostało zwołane na 3 grudnia br. Posiedzenie odbędzie się w gmachu Komitetu Centralnego OM TUR — Warszawa, Mokotowska 3. Początek obrad o godz. 10. Obecność wszystkich członków Rady obowiązkowa.

ZEBRANIA

WSPÓLNE ZEBRANIA W ROCZNICĘ UMOWY

W związku z rocznicą umowy o jedności działania między PPS i PPR, Komitety Dzielnicowe zwołują na kołach następujące zebrania:

Komitet Dzielnicy Mokotów:

Dnia 29 bm. godz. 14.15:

Społem, Grażyny 13, Oddz. jajcz.-mleczarski, Hoża 51; Straż Ogniowa, Polna 1; Szpital Zakaźny, Chocimska 5;

Poddzielnica Fort Mokotów, Miłobędzka 16 (godz. 17);

CZP Miner. 9. Niepodległości 188 (godzina 14).

Dnia 29 bm. godz. 14—15:

BGK i SPB Centrala, oddz. Gł. i oddz. III, ZZK, Społem, Zw. S. Chł., Kom. do Spr. Sprz. Bud., Trolleybusy, PKO, ZUS, KCZZ, Szp. Dz. Jezus, Film Polski, Telefony, Gł. Urz. Kontr. Prasy, TUR, CHPE, ZPNZ, Robotnik, „Polimex", CHPN, DOWK, ZOM, PPRGG, Corbochemia, PWPW, Beton-Stal, „Spółdz. Poziom", Spółdz. Pr. El. „Dozór Mienia".

Dnia 29 bm.:

Świetlica ZOM, Radzymińska 7 (godz. 13.30), Sala ZZK w Pruszkowie (godz. 17), Sala TUR, Al. Róż nr 7 (godz. 13).

Dnia 30 bm.:

Dzielnica Targówek, Piotra Skargi 48 (godz. 10).

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEGO POWIATOWEGO KOMITETU PPS

Warszawski Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej niniejszym zawiadamia, że dnia 30 listopada br. o godz. 10 w Warszawie przy ul. Śnieżnej nr 4, odbędzie się zebranie Powiatowej Rady PPS.

Warszawski Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej zawiadamia, że dnia 1 grudnia br. o godz. 14, w lokalu Pow. Komitetu PPS przy ul. Lwowskiej nr 5, odbędzie się posiedzenie Powiatowej Komisji Rewizyjnej.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 29 bm. (sobota) o godz. 12.30, odbędzie się zebranie Koła PPS przy firmie „Samełko".

W dniu 30 bm. (niedziela) o godz. 11 rano w lokalu Dzielnicy PPS Mokotów, odbędzie się zebranie członków Dzielnicy z referatem tow. Karpińskiego.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW DZIELNICY PRAGA CENTRALNA

W dniu 30 bm. (niedziela), o godz. 10, odbędzie się zebranie członków Dzielnicy w sali teatru „Comoedia". Referat polityczny wygłosi tow. Dąbrowski, sekretarz SK-PPS.

NAUCZYCIELE PPS-owcy ŻOLIBORZA i BIELAN

Zarząd kół nauczycielskich PPS Dzielnic Żoliborz i Bielany, zawiadamia, że dnia 30 listopada br. (niedziela) o godz. 10 w lokalu PPS Dzielnicy Żoliborz, ul. Kossaka 10, odbędzie się zebranie członków Koła z następującym porządkiem dziennym:

1. Referat pt. „Rewizja ideałów wychowawczych pod kątem widzenia ideologii socjalistycznej", wygłosi ref. tow. J. Strzelecka, inspektor szkół powszechnych m. st. Warszawy.
2. „Rocznica jedności klasy robotniczej".

KOŁA PPS I PPR PRZY MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU

W sobotę dn. 29 bm. o godz. 18, w świetlicy Min. Przem. i H., Lwowska 13, odbędzie się akademia poświęcona obchodowi rocznicy zaw. umowy o jednolit. froncie między PPS i PPR, przemówienia okol. wygłoszą: wicemin. P. i H. tow. L. Grossfeld (PPS) i dyr. nacz. Centr. Zarz. Przem. Metalowego tow. M. Lesz.

KOŁO PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNYCH

W dniu 24 bm. zostało utworzone Koło PPS przy Związku Pracowników Gastronomicznych, Nowy Zjazd 1 (VI p.). Prosimy o zgłaszanie się towarzyszy i sympatyków (pokój 602).

Koło pracowników gastronomicznych PPS zawiadamia również o zebraniu wszystkich towarzyszy, które odbędzie się w dniu 30 bm. o godz. 9 rano w lokalu Związku Nowy Zjazd 1 (VI p.).

DZIELNICA GROCHÓW

Cykl prelekcji na temat uchwały CKW PPS z dn. 21.10 br. obejmie na terenie Grochowa następujące koła PPS przy zakładach pracy:

Dnia 28 bm. o godz. 16 — Perun, Grochowska 299. Referent tow. E. Floga.

INFORMACJE:

KOMUNIKAT CENTRALNEGO ZARZĄDU SEKCJI LEKARZY CZŁONKÓW PPS

Centralny Zarząd Sekcji Lekarzy wzywa te Sekcje Lekarzy przy WK-PPS, które nie nadesłały wykazu swych członków do bezzwłocznego przysłania takiego wykazu do Wydziału Społeczno-Zawodowego CKW-PPS, Warszawa, Daszyńskiego 18 (dla Sekcji Lekarzy członków PPS).

W spisie członków należy podać czytelnie: nazwisko i imię, datę urodzenia, dokładny adres, specjalność lekarską, zajmowane stanowisko w zawodzie i datę wstąpienia do Partii.

Równocześnie Centralny Zarząd Sekcji prosi te WK-PPS, przy których nie są jeszcze zorganizowane Sekcje Lekarzy, o podanie spisu lekarzy z podległego organizacyjnie terenu, zarejestrowanych w Partii z podaniem wyżej wyszczególnionych danych.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Komitet PPS Dzielnicy Śródmieście wzywa wszystkich towarzyszy niezorganizowanych przy zakładach pracy, do stawienia się w Sekretariacie Dzielnicy, poczynając od dnia 29.XI. do 5.XII.47 r. w godz. 10—18.

WERYFIKACJA CZŁONKÓW DZIELNICY PPS BIELANY

Komisja Weryfikacyjna Dzielnicy PPS Bielany wzywa towarzyszy Dzielnicy o zgłaszanie się do sekretariatu, celem odebrania kwestionariuszy personalnych, niezbędnych do przeprowadzenia weryfikacji. Komisja weryfikacyjna pełni dyżury codziennie od godz. 17 do 19.

WERYFIKACJA TOWARZYSZY CZERNIAKOWA

Komisja Weryfikacyjna Dzielnicy Czerniaków wzywa towarzyszy Dzielnicy o zgłaszanie się do sekretariatu, celem odebrania kwestionariuszy personalnych, niezbędnych do przeprowadzenia weryfikacji. Sekretariat czynny codziennie w godz. od 12 — 20.

WERYFIKACJA CZŁONKÓW TOWARZYSZY PPS W MIEJSKIM KOMITECIE PRUSZKÓW

W związku z weryfikacją i uporządkowaniem ewidencji członków MK-PPS Pruszków — zawiadamia się towarzyszki i towarzyszy, zamieszkałych w Pruszkowie, Tworkach, Ursus-Piastów i okolic, aby zgłaszali się w Sekretariacie Komitetu, ul. Bol. Prusa 44.

DZIELNICA GROCHÓW

Komitet Dzielnicy PPS Grochów wzywa wszystkich towarzyszy niezrzeszonych w Kołach fabrycznych, do stawienia się w lokalu Dzielnicy Grochów przy ul. Podskarbińskiej 6, II piętro — w dniach 27.XI.—28.XI.47 r. w czasie od godz. 18—21.

Z.N.M.S.

EGZAMINY DLA UCZESTNIKÓW KURSÓW SZKOLENIOWYCH

Egzaminy dla uczestników kursów szkoleniowych ZNMS odbywać się będą od 1 — 6.12 br. w godz. 17 — 20, w lokalu ul. Mokotowska 24.

Porządek egzaminów następujący:

Kurs B — wtorek (2.12), piątek (5.12).

Kurs C — środa (3.12), sobota (6.12).

Warunkiem dopuszczenia do egzaminu jest złożenie najpóźniej do dn. 26 bm. pracy na temat: „Dlaczego jestem socjalistą".

KOŁO PRZY KURSIE PRZYGOTOWAWCZYM

W dniu 29 bm. o godz. 20.30 odbędzie się zebranie organizacyjne Koła kursu przygotowawczego w świetlicy ZNMS, Mokotowska 24.

SPRAWOZDANIA

ZEBRANIA W ROCZNICĘ UMOWY

Z okazji obchodu 1. rocznicy zawarcia umowy o jedności działania i współpracy między PPS i PPR, odbyło się w dniu 27 bm. zebranie pracowników Państwowych Zakładów Hodowli Roślin.

*

W dniu 26 bm. w Ostrowiu Mazowieckim odbyło się wspólne zebranie PPS i PPR oraz sympatyków i przedstawicieli partii Bloku Demokratycznego, w związku z rocznicą zawarcia umowy o jedności działania i współpracy między Polską Partią Socjalistyczną i Polską Partią Robotniczą, na którym obecni byli: tow. poseł Dobrowolski, sekretarz tow. Kucharski i kier. Wydz. Pol.-Prop. WK tow. Leparski.

Na zakończenie zebrania obecni uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, że rocznica zawarcia umowy między PPS i PPR stanowi ważną datę nie tylko dla naszych partii, lecz również dla całej klasy robotniczej, dla całego świata pracy.

WSPÓLNA SZKOŁA AKTYWU ROBOTNICZEGO MK-PPS i KM-PPR W PRUSZKOWIE

Dnia 24 listopada 1947 r. otwarta została wspólna szkoła dla egzekutyw kół obu partii robotniczych.

SZKOŁA PARTYJNA I. STOPNIA W PRUSZKOWIE

Z dniem 3 listopada 1947 r. MK-PPS w Pruszkowie rozpoczął szkolenie partyjne I. stopnia — wszystkich członków PPS.

Szkoła została zorganizowana w następujących punktach: 1) w Fabryce Ołówków, 2) w Fabryce Stow. Mechaników 3) Warsztaty Kolejowe PKP, 4) Elektrownia Okręgu Warszawskiego Pruszków, 5) Urząd Wojew. W-wski, 6) Państwowy Szpital Tworki i 7) przy MK-PPS, dla członków terenowych.

Wpłaty

Koło PPS w Krościenku i Targowisku — zł 600.— na pomnik Daszyńskiego i zł 600.— na Ośrodek Szkoleniowy im. Dubois.

Tow. W. Papliński wpłaca daninę kongresową i wzywa ttow. J. Łunia i Z. Kapalskiego.

Jedynak — most Poniatowskiego przeciążony coraz większym ruchem

Jak doniosła, jak coraz bardziej paląca staje się dla Warszawy budowa drugiego stałego mostu przez Wisłę obrazuje sytuacja, jaką streszczamy poniżej. Jedyny stały most Poniatowskiego jest ruchem dostatecznie nasycony, a bywają już godziny kiedy nawet jest tym ruchem przesycony. Pewne odciążenie stanowi most pontonowy. Ale zbliżają się mrozy, z kolei wiosenne ruszanie lodów na rzece. Doświadczenie z marca r. b. dowodzi iż most pontonowy nie oprze się lodochodom.

MOST pontonowy, jak postanowiono, zostanie rozebrany w najbliższym czasie. Będzie to niewątpliwie bolesna strata dla mieszkańców Pragi i północnej części Warszawy i jednocześnie spowoduje wzrost ruchu na moście Poniatowskiego, który znowu na parę miesięcy staje się jedyną klamrą, spajającą oba brzegi Wisły. Nadmierne zagęszczenie pojazdów wszelkiego rodzaju, jakie od dawna panuje na moście Poniatowskiego spotęguje się więc jeszcze bardziej.

Automatycznie też wzmoże się ruch w ul. Zielenieckiej, której wąska jezdnia przy dużej częstotliwości kursów tramwajów (Nr. 25) nie pozwala na wyprzedzanie się pojazdów, powodując zatory. Natężenie ruchu dokuczliwe jest szczególnie w godzinach rannych i przed zmrokiem.

W ZWIĄZKU z koniecznością rozwiązania tego zagadnienia powstało szereg koncepcyj usunięcia względnie złagodzenia wzmagających się trudności komunikacyjnych Warszawy z Pragą. Zajmuje się tym Wydział Ruchu MZK i Komisja Komunikacji St. R. N.

Ciekawa i oparta o bogate doświadczenie, a więc praktycznie uzasadniona, jest koncepcja Wydziału Ruchu ZM. Wysuwa się mianowicie projekt skierowania pojazdów mechanicznych (za wyjątkiem autobusów MZK) w godzinach największego nasilenia ruchu od 7 do 8,30, od 14 do 16.30 i w soboty od 13 do 16-ej, przez ul. Grochowską, Al. Marszałka Żymierskiego i Al. Waszyngtona dla kierunku Praga — Warszawa i odwrotnie. W ten sposób, nadkładając zresztą 2 kilometry, uzyskało by się jednak znaczne rozładowanie natężenia ruchu.

Jednocześnie w najbardziej ożywionych godzinach byłby wstrzymany przez most Poniatowskiego ruch pojazdów konnych.

JAK definitywnie rozstrzygnie się ta sprawa nie wiadomo. Decydujący głos posiada w tej sprawie Komisja Komunikacji St. R. N. Fakt jednak, że sprawą tą zainteresowały się wszystkie powołane do tego komórki, świadczy, że powikłania, które w ruchu miejskim mogły by wyniknąć, gdyby nie było jasnych zarządzeń, mogły by spowodować duże zamieszanie i szereg nieszczęśliwych wypadków.

Ze swej strony chcielibyśmy dodać, że należałoby też pomyśleć o poszerzeniu w najbliższym czasie Al. Zielenieckiej, gdyż kierowanie ruchu drogą okrężną jest tylko chwilowym i połowicznym rozwiązaniem, obecnie zaś gdy tereny po zachodniej stronie jezdni, leżące dotąd poniżej jej poziomu wyrównuje się przez zwózkę gruzu, sytuacja pozwala na wybrnięcie z trudnej sytuacji bez specjalnie dużych wkładów. (Rs)

Klasa robotnicza stolicy w rocznicę umowy

W dniu 27 bm. odbyło się w stolicy szereg zebrań, poświęconych rocznicy podpisania umowy o jedności działania i współpracy między PPS i PPR.

W sali „Roma" zgromadziła się kilkutysięczna rzesza pracowników Zarządu Miejskiego, którzy z uwagą wysłuchali referatów. Następnie przewodniczący wiecu odczytał tekst umowy, który został przyjęty owacyjnie przez zgromadzonych. Po wiecu odbyła się bogata część artystyczna programu.

W świetlicy przy ulicy Rozbrat 10 zebrali się pracownicy 4 Oddz. Drogowego Zarz. Miejskiego. Uroczystość zagaił tow. Semenowicz, po czym referat o znaczeniu umowy dla rozwoju ruchu robotniczego wygłosił tow. Grajewski (PPR) i tow. Szulc (PPS).

W udekorowanej sztandarami obu partii sali zebrali się pracownicy Trolleybusów Miejskich. Zebrani dali wyraz swemu stanowisku w jednogłośnie przyjętej rezolucji.

Zebrania poświęcone rocznicy podpisania umowy odbyły się również w Zajezdni MZK przy ul. Puławskiej i CZPP Fermentacyjnego i Głównym Urzędzie Statystycznym.

Odszczurzanie Warszawy 12 - 21 grudnia

W dniach między 12 a 21 grudnia prowadzona będzie na terenie Warszawy zapowiedziana już ponowna akcja odszczurzania.

Koszt deratyzacji zostanie rozłożony na całą ludność stolicy z tą jednak różnicą, że obowiązywać będzie opłata od izby, a nie, jak dotychczas, od mieszkańca. Opłata wyniesie — 21 zł od każdego pomieszczenia (nie wyłączając kuchni). Wyjątek stanowią przedsiębiorstwa handlowe i sklepy, które będą musiały zapłacić 100 zł od zajmowanej izby. (wk)

Nowy cennik artykułów spożywczych

Komisja Cennikowa ustaliła nowe ceny na artykuły spożywcze, obowiązujące od 1.XII rb.

Mąka żytnia 80% — 39.—, mąka pszenny 80% — 66.—, chleb pszenna 70% — 70.—, chleb żytni 90% — 35.—, chleb żytni 86% — 39.—, chleb pszenny 80% — 66.—, chleb pszenny 70% — 70.—, bułki 50 gr. z mąki 70% — 4.50, kasza jęczmienna — 57.— pęczak — 70.—, mięso wołowe (na pieczeń) — 185.—, mięso wołowe (rosołowe) — 15.—, mięso wołowe (polędwica) — 240.—, kości wołowe — 22.—, słonina — 320.—, wieprzowina z kośćmi — 250.—, wieprzowina bez kości — 300.—, schab — 280.—, boczek surowy — 270.—, sadło — 350.—, smalec — 380.—, masło osełkowe — 450.—, masło mleczarskie — 600.—, kiełbasa zwyczajna — 300.—, kiełbasa krakowska — 350.—, kiełbasa sucha — 450.—, szynka gotowana — 440.—, kiszka kaszana — 120.—, kiełbasa popularna — 270.—, słonina wędzona — 320.—.

Notatnik Stolicy

KTO WYGRAŁ NA LOTERII TOW. PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ?

W trwającym obecnie ciągnieniu loterii fantowej Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej padły następujące większe wygrane: Nr 143969 — superheterodyna 8-lampowa, Nr 156463 i 168436 — radioodbiorniki popularne, Nr 76492 — dywan, Nr 159314 — rower, Nr 98341 — patefon walizkowy, Nr Nr: 52129, 56360, 45086, 95045, 116165 i 171130 — zegarki damskie i męskie na rękę.

Ciągnienie trwa do 30 bm. Tabela wygranych będzie wydrukowana w N-rze grudniowym miesięcznika „Przyjaźń". Wydawanie fantów od 10 grudnia br. do 31 stycznia 1948 r. w lokalu Administracji Loterii Fantowej Warszawa - Praga, ul. Ratuszowa 21, blok 111, od godz. 9 do 14 (oprócz świąt).

OTWARCIE TOW. FARMACEUTYCZNEGO

30 bm. o godz. 11 w sali Kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego odbędzie się uroczystość otwarcia Towarzystwa Farmaceutycznego.

PLENUM RADY Z. Z. WARSZAWY

4 grudnia, tj. w czwartek o godz. 9 w sali konferencyjnej, ul. Nowy Zjazd 1, odbędzie się rozszerzone Plenum Rady Związków Zawodowych m. st. Warszawy, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zadania Związków Zawodowych w świetle uchwał Plenum KCZZ, 2) Ubezpieczenia Społeczne, 3) Sprawy organizacyjne, 4) Wolne wnioski.

Obecność członków Plenum oraz przewodniczących i sekretarzy Związków Zawodowych obowiązkowa.

Dozorcy domowi - niedostatecznie

Obrady Dzielnicowej Rady Praga-Północ

W SKŁADZIE DRN Praga-Północ zaszły zmiany. Na miejsce ustępującego przewodniczącego, ob. Jenne, powołany został ob. Grobelny, zaś z klubu PPS trzech nowych radnych. Nowym starostą grodzkim został ob. Wojnarowski, który dotychczas pełnił tę funkcję w dzielnicy Śródmieście.

Troską Pragi-Północ jest w dalszym ciągu stan sanitarny dzielnicy. Panująca wśród psów wścieklizna, która spowodowała nawet 12 wypadków śmierci, została już prawie zlikwidowana. W obawie przed epidemią chorób zakaźnych radni dzielnicowi złożyli odpowiednie wnioski.

NA „cenzurowanym" znaleźli się przede wszystkim dozorcy praskich domów. Okazuje się, że większość z nich, pomimo zakupionych odpowiednich narzędzi pracy, nie dba wcale o stan sanitarny posesji. Na podwórkach, klatkach schodowych, leżą kupy śmieci i rzadko kiedy zdarza się, aby dozorca zrobił użytek ze szczotki, czy z wody, gdyż przeważnie jest nieobecny, załatwiając „ważniejsze" sprawy. Zastosowanie ostrych kar, a w wypadkach jawnej złośliwości, nawet 48-godzinnego aresztu, zmusi niepoprawnych dozorców do wykonywania swoich obowiązków.

CZŁONKOWIE Komitetów Blokowych, przez których DRN powinna mieć możność jak najlepszego wglądu w życie dzielnicy, będą osobiście odpowiedzialni za natychmiastowe powiadomienie ośrodków zdrowia o wypadkach chorób zakaźnych, które by się zdarzyły w ich rejonie. Zresztą takie samo stanowisko we własnym interesie powinni zająć wszyscy obywatele. Szpitale miejskie bez względu na to, czy ubogi pacjent mógłby zapłacić koszty leczenia, czy nie, muszą natychmiast przyjąć ludzi chorych zakaźnie oraz tych, których stan zdrowia jest specjalnie ciężki.

NIEMNIEJ słusznym jest wniosek radnych, złożony do Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy o przyznanie subsydium na remont szkoły przy ul. Modlińskiej. Olbrzymi budynek wymaga niezbędnego zabezpieczenia (przykrycia dachem, załatania wyrw od pocisków itp.) — bo z dnia na dzień niszczeje coraz bardziej i niedługo nie będzie się w ogóle nadawał do remontu. A przecież dzieci z tej dzielnicy muszą jeździć do odległej o 2 km szkoły Nr 161, gdzie uczą się w ciasnych lokalach mieszkalnych. Przy szkole na ul. Modlińskiej istnieje teren, na którym tanim kosztem można by urządzić ogródek jordanowski i boisko sportowe. Dzielnica Praga-Północ ze zbiórki na odbudowę Warszawy przekazała 7 miln. zł.

*

W uznaniu zasług, położonych dla miasta przez ś. p. tow. posła W. Malczyńskiego, radni DRN Praga-Północ złożyli do St. R. N. wniosek o przemianowanie ul. Tykocińskiej na Pradze, na ul. Wiktora Malczyńskiego.

„10" przedłużona do Wierzbna

Najbliższe inowacje M.Z.K.

W związku z poruszonymi w prasie bolączkami komunikacyjnymi, M. Z. K. wyjaśnia, iż:

1. liczba pociągów na linii „15" została zwiększona o 2 (4 wozy); obecnie kursuje 9 pociągów co 7—8 minut;

2. roboty przy montażu i przeróbce sieci trolleybusowej na odcinku od Dworca Gdańskiego do Krakowskiego Przedmieścia zostały rozpoczęte od 17 bm. tj. od chwili skasowania ruchu tramwajowego przez Miodową.

3. przewiduje się uruchomienie linii trolleybusowej „Dworzec Gdański — Pl. Unii Lubelskiej przez Krak. Przedmieście w styczniu 1948 r., o ile nie przeszkodzą temu silne mrozy i śniegi.

4. zasilenie innych linii tramwajowych wozami świeżo wyremontowanymi w Chorzowie odbywać się będzie w miarę nadchodzenia tych wozów w listopadzie, grudniu i styczniu.

5. oddanie do eksploatacji 2 torów postojowych na pętli przy zbiegu ul. Targowej dla linii „23" i „25" usprawni regulację ruchu pasażerskiego w tym punkcie; nastąpi to najpóźniej ok. 30 bm.

6. Dla udogodnienia dojazdu samochodów i dostępu publiczności, przystąpiono do wybrukowania placu postojowego przed Polonią (linie „M" i „U") oraz przy zbiegu ul. Bonifraterskiej i Muranowskiej (linie „Z" i „F")

7. ograniczenie ruchu autobusowego w nocy wskutek braku żarówek do reflektorów jest chwilowe (podobnie jak z oświetleniem ulic), z nadejściem zamówionych od dawna żarówek, nastąpi natychmiast poprawa w tej dziedzinie.

8. od dn. 3 grudnia br. projektowane jest przedłużenie linii „10" aż do Wierzbna z jednoczesnym skasowaniem linii „13", której wozy zasilą ruch na linii „10".

9. w związku z przedłużeniem linii „10" nie będzie wsiadania na samym Pl. Unii Lubelskiej, a na przystanku przy ul. Marszałkowskiej przed Pl. Unii. Dla pociągów linii „19" przystanek do wsiadania będzie przesunięty na ul. Puławską po wyjściu z placu.

Przydziały kartkowe w grudniu

Ministerstwo Aprowizacji w zatwierdzonym planie zaopatrzenia kartkowego na grudzień przewiduje od grudnia pełne pokrycie norm kartkowych chleba i mąki pszennej. Wszyscy posiadacze kart żywnościowych otrzymywać będą przydziały chleba i mąki w 100 proc. Dzieci na dodatkowe karty dziecinne otrzymają ponadto po 2 kg mąki. Posiadacze kart rodzinnych (IR) otrzymywać będą 6 kg zamiast dotychczasowej normy — 4 kg. Normy mięsa również pokryte będą w 100 proc. dla wszystkich posiadaczy kart. Dla kat. I przewidziane jest 2 kg mięsa, dla II — 1,5 kg, dla III — 0,75 kg, IR — 1 kg, IIR — 0,5 kg, na dodatek „C" — 0,5 kg. W grudniu wydawane będzie na kartki „D3" i „M" świeże mleko w ilości 7 l na osobę mies., z możliwością ewent. zmiany na niektórych terenach odpowiednią ilością mleka skondensowanego. Ekwiwalent za mleko dla dzieci od 4 do 12 lat pokryty będzie czekoladą w ilości 0,2 kg.

Normy cukru pokryte będą w 100 proc. Kat. I i dodatk. „S" przyznano 0,5 kg, kat. II — 0,4 kg, kat. IR i dod. „D3", „D7" i „D12" oraz „M" po 0,25 kg. Posiadacze kart „D7" i „D1" otrzymają poza tym 0,3 kg wyrobów cukierniczych. Wyroby te dostaną także dzieci do 3 lat na kartki „D3" po 0,3 kg.

Ponadto kat. I otrzyma 0,2 kg mydła, a dzieci na kartki „D" mydło toaletowe wagi ca 100 gr lub tę samą ilość mydła zwykłego.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Sobota g. 13,30 — Wilki i owce; g. 18 — Hamlet. Niedziela g. 14,00 — Szkoła obmowy; godz. 18,00 — Pan inspektor przyszedł.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Wesołe Kumoszki z Windsoru".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 19 „Roxy".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18,30 „Wesele Figara"

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Wszystko na dobre się zmienia" (teatr „Miniatury").

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Ożenek".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): g. 12 (dla szkół) widowisko „Na jagody".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „Na wszelki wypadek". Pocz. o godz. 17,15 i 19,15. W niedziele i święta popołudniówka o godz. 15.

TEATR KUKIEŁKOWY RTPD „BAJ" (w sali „Comoedii", ul. Szwedzka 2): dn. 28, 29 bm. — godz. 15,30; 30 bm. — godz. 12 „Dziwy leśne".

BALET PARNELLA

Balet Parnella daje w sali „Romy" trzeci, nowy program. Początek w niedzielę (30 bm.) o g. 15.30. Następne występy: 1, 2, 9, 10, 11, 13 i 14 grudnia o godz. 19. Bilety w kasie „Romy".

„CZAR OPERETKI" W „ROMIE"

W niedzielę, 30 bm., odbędzie się w „Romie" o godz. 18, Koncert Jubileuszowy znanego artysty operetkowego Kazimierza Dembowskiego. Pierwsza część koncertu poświęcona została ariom i fragmentom z najpiękniejszych operetek. Wykonawcami tej części będą Elna Gistedt, Xenia Grey, Lucyna Messal, Ola Obarska i sam jubilat oraz orkiestra pod dyr. O. Straszyńskiego.

Wykupione bilety ważne. Pozostałe do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa Zgoda 12.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „W imię życia". Początek o godz. 13, 15, 17 i 21; dla Zw. Zaw. o g. 19.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Curie-Skłodowska". Początek seansów: g. 13, 15,30, 18 — dla Zw. Zaw., g. 20,30.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Awantura w zaświatach. Początek seansów o g. 15 19, 21; dla Zw. Zaw. o g. 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Noc grudniowa".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Baryłeczka". Pocz. seansów o godz. 14, 16,30, 21,30, dla Zw. Zaw. o godz. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Młodość Tomasza Edisona". Początek seansów o g. 13,15, 17, 21; dla Zw. Zaw. o g. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. 1) Kronika filmowa, 2) przegląd sportowy, 3) Wieliczka, 4) w pracowni plastyków. Cena wszystkich miejsc 35 zł.

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 30 LISTOPADA

Warszawa I

7,00 Sygnał czasu; 7,05 Muzyka; 8,00 Dzien. por.; 8,30 Muzyka poważna; 8,50 Pogadanka Związku Rodz. Radiowych; 9,00 Nabożeństwo z kościoła Św. Krzyża w W-wie; 10,00 Aud. regionalna; 12,03 Por. symfoniczny w wyk. Orkiestry PR pod dyr. Wł. Ormickiego z udz. Emmy Ormickiej — mezzo-sopran; 13,30 „Powstanie Listopadowe" — felieton; 13,40 „Niedziela na wsi" aud. słowno-muzyczna; 14,25 Aud. Biura Studiów; 14,30 „Kłopoty palacza" zagadka rad. w oprac. Ig. Piotrowskiego; 14.40 „Warszawianka" — słuch. wg St. Wyspiańskiego; 15,10 Aud. liter.; 15,25 Audycja dla wsi; 15,45 Felieton literacki prof. W. Kubackiego; 15,55 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 16,35 „U wujcia Kluczyka na pięciolinii" aud. dla dzieci; 16,55 Aud. dla kobiet; 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie; 18,35 Intermedium plebejskie — aud. rozrywk. w oprac. Zb. Kopalko; 18,55 Muzyka; 19,05 „Nowe książki" — fel.; 20,00 Dziennik wiecz.; 20,15 Reportaż dźwiękowy z meczu finał. Warta—Wisła; 20,50 Wiadom. sportowe; 21,00 Transm. do Czechosłowacji w ramach koncert. wymien.; 21,45 Muzyka; 22,00 Koncert Orkiestry Tan. pod dyr. J. Cajmera; 22,50 Wiad. sportowe ogólnopolskie i zagraniczne; 23,00 Ostatnie wiad.; 23,20 Muzyka taneczna; 23,55 Z ostatniej chwili; 24,00 Hymn.

Warszawa II

9,05 VII aud. z cyklu „Kompozytor Tygodnia" — Fryd. Chopin; 10,00 „Tramwajem 24" opow. H. Boguszewskiej ze zbior. pt. „Przedmieście"; 10,15 X aud. z cyklu „Nieśmiertelne symfonie"; 11,00 Najciekawsze audycje przyszł. tygodnia; 11,10 Pieśni St. Moniuszki w wyk. M. Drewniakówny; 11,30 Poezja popul. — „Pan Tadeusz" A. Mickiewicza, fr. XXII; 11,45 Muzyka; 12,03 „Szaruś" opow. dla dzieci młodsz.; 12,20 Muzyka rozrywk.; 13,30 „Powstanie Listopadowe" — felieton; 13,40 „Na swojską nutę". Gra zesp. T. Wesołowskiego; 14,10 „Gawęda Liter." — rozmowę z T. Brezą przeprow. H. Wielowieyska; 14,25 „Mozaika Muzyczna"; 15,25 Cezar Franck — Sonata A-dur na skrzypce i fortep.; 15,45 Muz. popul.; 16,00 „Oblężenie" — fragm. powieści R. Rollanda pt. „Colas Breugnon". 16,20 Muzyka lekka.

Od 1 grudnia śniadania popularne po 50 złotych

Zarząd Cechu Cukierników zawiadamia, że na Walnem zebraniu Członków Cechu odbytym w dniu 24 bm. r b. zapadła uchwała wydawania w cukierniach poczynając od dnia 1 grudnia r. b popularnych śniadań, składających się ze szklanki białej kawy i 2 bułek z masłem w godz. 8 — 10 rano w cenie 50 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne osobiste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90; od 101 — 200 mm zł 110, powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75, powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60, 51 — 100 mm zł 75, 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. ... proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 10 ZŁ

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. 48-600 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet" Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 15 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" Warszawa, Marszałkowska 85; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26;

REDAGUJE KOMITET B—41342 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

121 ton barwnika w październiku

Tajemnice kotłów i kadzi »Boruty«

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Zgierz, w listopadzie.

CZY przyszło Ci kiedy na myśl, Czytelniku, że przedmioty codziennego użytku, tkaniny, nawet niektóre artykuły spożywcze muszą być kolorowane odpowiednimi barwnikami? Bo na przykład wełny nie można ufarbować barwnikiem, używanym dla skóry czy gumki do ścierania ołówka, albo do zmiany barwy futra nie użyjemy tego samego barwnika, co przy wyrobie tuszu do rzęs.

Czarna jak djabeł

WIELKĄ tajemnicę produkcji całego, bogatego asortymentu barwników posiada zgierska fabryka chemiczna „Boruta".

Dlaczego nazwano ją „Borutą"?

Kiedy zdołano wyprodukować w niewielkiej fabryczce, mieszczącej się podówczas jeszcze w samym miasteczku, pierwszy czarny barwnik, miał on tak doskonałą czerń, iż powiedziano — „Czarny jak diabeł". — „Diabeł? Diabeł... więc Boruta". Słynny z legend diabeł Boruta z pobliskiej Łęczycy.

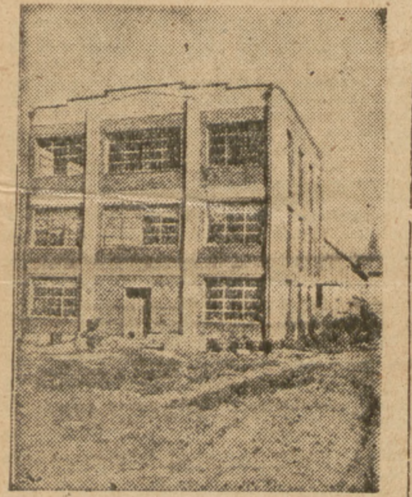
Fabryczka mieściła się dopóty w samym miasteczku, dopóki zgierzanie nie zaprotestowali, twierdząc — i słusznie — że trujące opary ujemnie działają na zdrowie, a trujące ścieki — wówczas nie było mowy jeszcze o kanalizacji w Zgierzu — psują wodę, zabarwiając ją ponadto wszystkimi kolorami tęczy.

Przeniesienie fabryczki za miasto pozwoliło jej rozwinąć się.

Spalona w czasie pierwszej wojny światowej, została odbudowana ponownie. Zdewastowana w 1939 roku, zdołała się odrodzić i tworzy dzisiaj małe miasteczko o powierzchni dwóch i pół kilometra.

Zaczyna się na bocznicy...

PRACA w „Borucie" zaczyna się na bocznicy kolejowej i na niej się kończy, ale od chwili przybycia



W tym budynku (w laboratoriach) opracowuje się metody produkcyjne

transportu surowców do momentu załadowania gotowych produktów, upływa sporo czasu.

Nim znajdziemy się w działach właściwej fabrykacji barwników, które nas najbardziej interesują, przechodzimy przez liczne budynki pełne tajemniczych urządzeń, aparatów, kotłów, destylatorów i filtrów. Tutaj powstają półsurowce — jedne niezbędne do wyrobu barwników boruckich, drugie dla innych fabryk chemicznych.

Każdy budynek i każda hala fabryczna posiada swój charakterystyczny zapach. Tutaj pachnie gorzkimi migdałami. To nitrobenzol, którego pary wywołują silny ból głowy. Tam dalej pachnie zgniłymi jajami. To siarkowodór. Nie trzeba go wdychać zbyt długo, gdyż można nawet stracić przytomność.

A teraz pachnie... gotowane mleko. To kotłownia. Robotnicy gotują mleko w garnku, ustawionym na łopacie pełnej czerwonych żużli, dopiero co wyjętych z olbrzymiej paszczy pieca. Mleko w „Borucie" spełnia rolę nie tylko odżywki, ale przede wszystkim służy jako odtrutka.

I kończy się na bocznicy

ZWIEDZANIE fabryki staje się męczące. Czy może być ciekawy widok skomplikowanych aparatów, rur, filtrów, zbiorników, kiedy wszystkie procesy chemiczne są niewidoczne? Jedynie kreski na termometrach i sprawdzianach, jedynie kredą na czarnej tablicy wypisane cyfry wskazują, że tam, wewnątrz, coś się dzieje, powstaje coś nowego.

A zdawałoby się, że to przecież wszystko jedno — kreska wyżej, kreska niżej...

Za to w jednej z następnych hal spotykamy znajome przedmioty.

Wielkie kadzie wyglądają jak balie o większych rozmiarach. Kadzie są pełne kolorowej masy, którą miesza wielka mechaniczna łyżka. Wiśniowa mieszanina przypomina marmeladę. (Przepraszam, czy można się oblizać?).

I jak marmeladę tę barwną masę przygotowuje się według recepty, strzeżonej przez gospodarzy fabryki. Niczego nie za wiele, o niczym nie zapomnieć!

Masa jest zielona, czarna, granatowa, żółta, czerwona, niebieska.

Po tej pierwszej operacji masa odpowiednio spreparowana wędruje na wózkach do suszarni, której urządzenie przypomina piekarnię. Z wózków przekłada się masę na brytwanny, wsuwając je następnie na piętrowo ustawione półki.

Uff, ale tu gorąco!

Kiedy masa skamienieje i ostygnie przyjmują ją do swego wnętrza duże, kulowe młyny. Praca ich trwa tak długo, dopóki skawalony barwnik nie zostanie starty na proszek. Proszek z kolei załadowuje się do specjalnych beczek, zamyka, cechuje, numeruje i odstawia na bocznicę kolejową.

Stąd barwnik pojedzie w świat.

Narada daje rezultaty

CZY zdarzają się wypadki zatrucia pytam?

— Dawniej bardzo często. Głośny był w swoim czasie wypadek na oddziale barwników siarkowych, kiedy z winy jednego człowieka uległo śmiertelnemu zatruciu kilkanaście osób.

Obecnie wypadki zatrucia są coraz rzadsze dzięki wprowadzeniu nowych ulepszeń w wentylacji i odsunięciu niektórych aparatur na zewnątrz. Te wszystkie ulepszenia są dziełem robotników.

Projekty te zgłaszane są na naradach, odbywających się w regularnych odstępach czasu w boruckiej świetlicy. Nie tylko jednak wynalazki, mające na celu ochronę zdrowia robotnika są przedmiotem dyskusji. Zgłaszane są również ciekawe projekty zmian sposobu produkcji. Jeden z robotników na przykład, zbudował transporter do wydobywania lodu (niektóre barwniki produkuje się w temperaturze niższej od zera i fabryka musi gromadzić lód w bardzo dużych ilościach), którego zastosowanie przyniosło fabryce dwa i pół miliona oszczędności w ciągu roku. Nowy sposób wytwarzania ważnego półproduktu, zaprojektowany przez inżyniera — chemika, pozwolił „Borucie" zaoszczędzić osiem milionów złotych w ciągu roku.

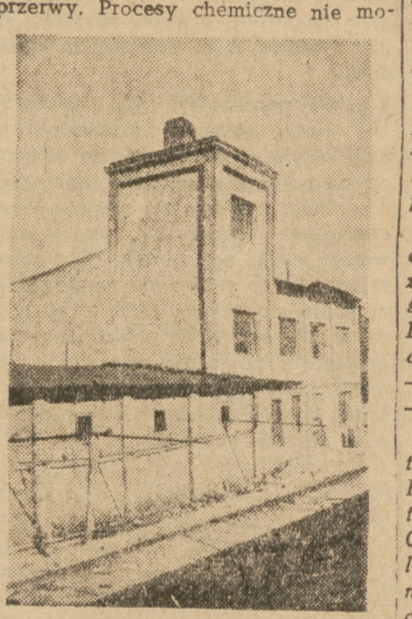
Niewątpliwie nowe metody pracy mają wielki wpływ na podniesienie jakości i ilości produkcji. „Boruta" wyprodukowała w ciągu października 121 ton gotowych barwników, podczas, gdy produkcja poprzednich miesięcy kształtowała się w granicach od 90 do 100 ton. Przedwojenna produkcja wynosiła 500 ton rocznie.

Jugosłowianie uczą się

FABRYKA zatrudnia 1200 pracowników fizycznych, z czego 500 rekrutuje się z robotników, zatrudnionych tutaj przed wojną.

Fabryka ma sławę europejską i wyroby jej znalazłyby łatwy zbyt zagranicą, gdyby nie to, że wciąż potrzeba nam więcej barwników, niż „Boruta" zdoła wyprodukować. Często przyjeżdża do Zgierza na praktykę młodzież z zagranicy. Nawet obecnie 120 młodych Jugosłowian poznaje w „Borucie" zawiłe problemy fabrykacji barwników i... języka polskiego.

Fabryka pracuje 24 godziny bez przerwy. Procesy chemiczne nie mo-



Widok na jeden z pawilonów fabryki

gą być ani na chwilę przerwane. Zamówień jest bardzo dużo, dlatego też wyzyskuje się wszystkie możliwości produkcyjne fabryki i rozbudowuje się ją w gwałtownym tempie.

I teraz, Czytelniku, gdy będziesz oglądał materiały lub zobaczysz etykietę na artykule spożywczym — sztucznie barwione — będziesz wiedział, że barwnik powstał w szarych budynkach „Boruty", dzięki wytężonej pracy jej robotnika.

WANDA STRZAŁKOWSKA

Kącik radiosłuchacza

Festiwal muzyki słowiańskiej, wspaniała i doskonale przeprowadzona impreza Polskiego Radia skutkami swymi sięgnąć może dalej, niż ważyli się myśleć jej dzielni inicjatorzy. Pierwotny cel przedsięwzięcia — zacieśnienie i zamanifestowanie przed światem więzów przyjaźni narodów słowiańskich — w rzeczywistości został znacznie przekroczony. Popis twórczości muzycznej i sprawności jej wykonawców każe słowiańszczyźnie spojrzeć na siebie samą innymi niż dotąd oczami.

W rodzinie narodów europejskich, jako najmłodsza kulturalnie, godziła się aż dotąd ze stanowiskiem podrostka, ucznia, któremu przewodzili i imponowali sąsiedzi z Zachodu.

Zorganizowany przez Polskie Radio, egzamin artystyczny pozwala zerwać z tą, dziś już niewczesną, skromnością. Pokazało się, iż t. zw. „Europa B." dobiła do pełnoletności. Przyszedł czas jej wyzwolin na równego innym — może nawet dystansującego innych — spółtwórcę cywilizacji.

Teraz dopiero przypomnieliśmy nie tylko obcym, lecz i samym sobie, że Polska ma nielada dorobek na polu twórczości muzycznej; że Moniuszko, Chopin, Wieniawski, Noskowski, Żeleński, Karłowicz, Paderewski, Szymanowski, Różycki i in. wcale nie wyczerpują listy naszych kompozytorów, śród których nie brak pierwszorzędnych władców tonu; że już w XVI wieku mieliśmy Wacława z Szamotuł i Mikołaja Gomółkę, w XVIII — Karola Kurpińskiego i Macieja Kamieńskiego... Teraz dopiero uświadomił sobie przeciętny słuchacz radia, na jakie wyżyny myzykę rosyjską wznieśli: Borodin, Bałakirew, Mussorgskij, Rimskij-Korsakow, Głazunow, Skriabin, Rachmaninow, Strawińskij — twórcy, nie ustępujący ani talentem, ani kulturą światowym na polu muzyki gwiazdom. Znaliśmy wprawdzie „Sprzedaną narzeczoną" czeskiego Smetany, ale o Dworzaku nawet w encyklopediach naszych głucho, a popularną pieśń Zenka Fibicha przypisywaliśmy jego angielskiemu plagiatorowi. Co się tyczy Jugosłowian i Bułgarów, Ukraińców i Białorusinów, to zdawało nam się, że nie posiadają nic, prócz prymitywnych piosenek ludowych. Niespodzianką były dla wielu słuchaczów ich świetnie wyszkolone chóry i orkiestry symfoniczne.

Lecz nie na tym kończy się dydaktyczne znaczenie festiwalu.

Jego komentatorzy kilkakrotnie podkreślali, że muzyka ludów słowiańskich uwidocznia ich bliskie pokrewieństwo i jednolitość ducha. Nie zupełnie to ściśle. Oczywiście, istnieją pewne rysy charakterystyczne wspólne; o ile jednak uderzające jest podobieństwo języków, o tyle w muzyce bardzo wyraźnie zarysowują się odrębności temperamentów i narodowej liryki. Indywidualizm polski np. wyraźnie się przejawia w wyjątkowej obfitości i rozmaitości motywów zwłaszcza tanecznych, jako też w wyjątkowym również ubóstwie utworów zespołowych. Nie wytrzymują one żadnego porównania z rosyjskimi. Zwłaszcza rosyjskie pienia chóralne zachwycają harmonią i potężną zgodą. Ten szczegół mówi nam bardzo dobitnie o charakterystycznej dla narodu skłonności do gromadnej koordynacji myśli i czynów. A weźmy dalej Czechów i Polaków. Narody najbliższe sobie, od wieków podlegające jednym i tym samym wpływom łacińskim, jakże się jednak różnią temperamentami!... Oberek i polka najlepiej to uzmysławiają. Poznanie tych i tym podobnych różnic charakterystycznych to pomost do wzajemnego rozumienia się, a więc i porozumienia.

Ujawniona w festiwalu mozaika narodowa może wpłynąć na lepsze niż dotąd orientowanie się świata w sprawach Słowiańszczyzny. Dla wielu mieszkańców Zachodu jest ona wciąż jeszcze jakąś niezróżnicowaną masą, o wspólnym obliczu. Dla zamorskich plantatorów, a nawet niektórych urzędów amerykańskich wszyscy emigranci — czy to będą Polacy, Serbowie, czy Rusini — stanowią jedno: Slaves. Silesia (Śląsk), Cylicja, a zapewne i Silistria to dla decydującego o naszych sprawach angielskiego męża stanu jedno i to samo. Na barykadach Paryża ginie Rudin Turgieniewa, uważany przez francuskich kombatantów za Polaka, a Henryk Wieniawski, twórca najpiękniejszego kujawiaka, figuruje w książce pewnego muzykologa, jako „musicien russe"...

Zapewne, festiwal nie od razu przezwycięży panującą ignorancję, w każdym razie w niektórych głowach pewien porządek zrobić może.

J. Ś.

SPORT

W niedzielę powitamy mistrza piłkarskiego Polski na r. 1947

Jutrzejsza niedziela, ostatnia w listopadzie obfitować będzie w szereg imprez sportowych.

Na czoło imprez wysuwa się bezsprzecznie, międzynarodowe spotkanie zapaśnicze Czechosłowacja — Polska, które odbędzie się o godz. 17 w sali Wedla. Pierwsze powojenne międzynarodowe spotkanie naszych zapaśników wzbudziło w stolicy duże zainteresowanie.

Świat piłkarski natomiast będzie oczekiwał w naprężeniu wieści z Poznania, gdzie w niedzielę rozegra się ostatni akt rozgrywek o tytuł mistrza Polski na rok 1947. „Warta" ma szanse na zdobycie tytułu, gdyż prowadzi różnicą dwu punktów. W razie gdyby udało się „Wiśle" wygrać mecz, o tytule mistrza zadecydowałoby trzecie spotkanie na neutralnym gruncie.

Niemniej interesującym będzie spotkanie między „Tarnovią" a „Widzewem", które odbędzie się w Tarnowie. Od wyniku tego meczu zależeć będzie, która z tych dwu drużyn dostanie się do Ligi Państwowej.

Poza tym rozpoczynają się w niedzielę pierwsze rozgrywki Ligi Koszykowej.

W Warszawie pierwszy mecz ligowy w piłce koszykowej odbędzie się dziś w sobotę o godz. 19 w sali YMCA między AZS Warszawa i RKS Znicz Pruszków.

Polonia odzyska boisko przy ul. Konwiktorskiej

Sąd Okręgowy w Warszawie jako sąd odwoławczy, rozpatrywał wczoraj sprawę spornego stadionu sportowego przy ul. Konwiktorskiej, dzierżawionego przed wojną od miasta Warszawy przez KS „Polonia". Po wojnie stadion objął w posiadanie Związek Walki Młodych. Na skutek skargi „Polonii" Sąd Grodzki przyznał stadion „Polonii", a obecnie Sąd Okręgowy decyzję Sądu Grodzkiego zatwierdził. Sprawa wkładów poczynionych przez ZWM na sumę przeszło półtora miliona złotych, będzie przedmiotem odrębnego procesu sądowego.



Zdobył się na odwagę i raz jeszcze odszukał pana de Robles. Życzliwy księgarz roztrząsał coś w duchu. Czy Cervantes myślał kiedyś o napisaniu noweli pasterskiej? Nie, nie poematu, tylko noweli w rodzaju słynnej „Diany"? Publiczność domaga się jeszcze wciąż literatury w tym stylu. Niedawno ukazały się trzy nowe wydania „Diany", a powodzenie jest niemniejsze, jeśli idzie o naśladownictwa i dalszy ciąg tamtej historii... Analogiczny utwór Gila Polo został przełożony na pięć czy sześć języków. Przygotowuje się nawet przekład łaciński, prawdopodobnie na użytek klasztorów. Czy Cervantes podjąłby się podobnego zadania? W każdym razie jest godne polecenia, aby na tytuł wybrał jakieś klasyczne imię kobiece, tak by każdemu nasunęło się od razu wspomnienie niedosiężnej „Diany".

Umowa została zawarta. Cervantes otrzymał małą zaliczkę.

Natychmiast wziął się do dzieła. Całymi dniami siedział w swej mrocznej kamórce i szlifował prozę i wiersze, albowiem ta „Galatea" miała według utartej tradycji być formą pośrednią między jednym i drugim. Praca ta nie dawała mu najmniejszej radości. Ten perfumowany świat, pozbawiony wewnętrznej prawdy, ta fałszywa Arkadia nie pozwala zaczerpnąć głęboko tchu; te rozpustnie obyczajne, spowite w zasłony nimfy z łukami, ci gruchający pasterze byli beznadziejnym towarzystwem. Podczas gdy kształtował słodkawe wdzięki i jego pary wiodły przemyślne dialogi, krew jego nie wiedziała, o czym mowa. Z namiętnością, jaką odczuwa żywy mężczyzna, te pojękiwania i mizdrzenie się, ta pedantyczna retoryka miłosna nie miały nic wspólnego. Produkował modny towar. O wiele chętniej przycinałby podeszwy, gdyby umiał.

Zbliżał się do czterdziestki. W życiu nie zaznał dotąd miłości. Rozczarowania lat młodzieńczych leżały daleko za nim. Brał w ramiona kobiety we wszystkich miastach, do których zagnała go przygoda tułaczki. Przeważnie były to kobiety, o których zapominał, gdy leżały jeszcze w jego objęciach. Gdy zaś czuł, że któraś przywiązuje się doń i że mu się podoba, wyrywał się i szedł dalej. To było niemożliwe; cóż miał począć żołnierz, kaleka i żebrak z żoną i więzami rodzinnymi?

Teraz jednak, właśnie teraz, kiedy dla chleba rymował i klecił tę czczą paplaninę miłosną, niby drapieżny ptak z posępnej chmury runęła nań miłość i zatopiła mu szpony w sercu.

ANA FRANCA

Twierdziła, że jest córką któregoś z dworzan i zwie się de Rojos, Ana Franca de Rojos. Prawdopodobnie jednak ojcem jej był niemiecki żołdak, i jej złote włosy o tym świadczyły. Matka sprzedawała fałszywe klejnoty i tani szych w przejściu na Calle de Toledo. Tyle szepnięto Cervantesowi na ucho od razu pierwszego wieczoru.

Do tej pory wystrzegał się kobiet w gospodzie, z obawy, że będzie musiał je ugościć i płacić. Tego dnia jednak minął dwóch mężczyzn, siedzących przy niej na ławie, bez ceregieli odsunął zdziwionych i począł mówić. Pochlebiona tak widocznym wrażeniem blondyna uśmiechnęła się do niego. Nie pozwolił jej dojść do słowa, na to będzie czas potem, i zabawiał ją w wypróbowanym tonie, wahającym się między hołdem i ironią. Zamówił owoce i ciasto, nadto słodkie wino z Tarragony, a uczynił to w sposób tak naturalny, że gospodarz przyszedł do wniosku, iż gość może płacić i przyniósł żądane rzeczy. Przy stole zapadła cisza, wszyscy przysłuchiwali się ze zdumieniem staremu, milczącemu dotąd wojakowi, który jedną po drugiej opowiadał ucieszne lub wzruszające historyjki. Z zachwytem wdychał woń kobiety, zapach jej jasnej skóry i taniej, nieco ostrej perfumy, który mu się wydał rozkoszny. Ona zaś z dumą patrzyła, na jakie koszty naraża się dla niej obcy pan; nie minęła godzina, a poczuł pod stołem, że jej noga dotyka jego kolana. Wstrząsnął nim zawrotny dreszcz, musiał się oprzeć, o mało nie stracił tchu.

W pierwszej chwili, jeszcze ode drzwi, przywidziało mu się, że to siedzi Wenecjanka Gina, o której nie myślał z pewnością lat dziesięć. Lecz Gina była teraz na pewno już stara. Ta tutaj była młoda, pierwszej, wspaniałej młodości, nie miała lat dwudziestu. Podobieństwo okazało się zresztą całkiem powierzchowne. Jasna twarz Any nie była tak szeroka, nos i usta rysowały się o wiele samowolniej, również złoto jej włosów było inne, suchsze i jaśniejsze. Coś podobnego czaiło się może w szarozielonych oczach, może tylko w spojrzeniu. Wzrok jej miał jakiś podniecający, badawczy chłód, dobroci w nim nie ujrzał.

Zrobiło się późno. Posada opróżniła się prawie całkiem. Ich dwoje podniosło się razem. Gdy stanęli w drzwiach, podszedł gospodarz z pytającą, groźną niemal miną. Miguel sięgnął do kieszeni, zgarnął wszystkie brzęczące miedziaki i wcisnął mu do lepkiej łapy, nie wiedząc, czy daje za mało czy za dużo.

Była wrześniowa noc, miesiąc świecił jasno. Kiedy Ana szła u jego boku, spostrzegł, że jest mniejsza niż sądził. Wydawała się smukła, ale pod starym szalem, osłaniającym jej piersi, pod niemodną sukienką wyczuwało się jędrne, pełne kształty. Stąpała z ową sprężystą lekkością, która zwiastuje rozkosz. Pod zbutwiałą bramą jej domu stanął przed nią i oplótł ją ramionami. Nie broniła się. Po raz pierwszy od długiego czasu żałował straconej ręki. Gorzko było pieścić i głaskać to ciało jedną tylko ręką.

W ciasnych uliczkach dokoła Zaułka Komediantów snadnie znajdowano do siebie drogę i znów tracono się z oczu. Trzeciego już dnia zamieszkała Ana Franca w jego izdebce na Placu Matute; donajął drugą, jeszcze mniejszą komórkę obok swojej. Ana była jedną z tych wykorzenionych istot, które jak kolorowe piłki przechodzą z rąk do rąk; w trzydziestym piątym roku życia jest taka istota nagle stara i opuszczona, pozostaje jej zawód kuplerki czy pośredniczki, albo sprzedaż fałszywych klejnotów na rogach ulic. Ana Franca potrzebowała dłuższego czasu, by poznać, że w tym wypadku ma do czynienia z uczuciem poważnym, że ten człowiek ją kocha.

(55) (D.c.n.)